



OPALENIE

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Głośnem echem w całym państwie, a nawet w całym cywilizowanym świecie, odbiło się sprowokowane przez Niemców zajście graniczne pod Opaleniem. Zajście, którego wynikiem była śmierć naszego kolegi, pkom. Stanisława Liśkiewicza, jest w tej chwili przedmiotem dochodzeń mieszanej komisji polsko-niemieckiej. Nie uprzedzając wyników dochodzeń, które wspomniana komisja ma ogłosić po zakończeniu swoich prac, już teraz na podstawie ogłoszonych w prasie szczegółów przebieg zajścia ustalić można w sposób następujący:

Niemieckie organa wywiadowcze i policyjne od dłuższego już czasu rozwinęły żywą działalność na pograniczu polsko-niemieckim, przede wszystkim zaś na pograniczu Pomorza. Jak można się dzisiaj domyślać, chodziło przytem Niemcom o sprowokowanie zajścia, któreby mogło potem służyć do antypolskiej propagandy. Do poszczególnych oficerów i szeregowych polskiej Straży Granicznej na Pomorzu często w ostatnich czasach zwracali się bezpośrednio lub pośrednio urzędnicy niemieccy z różnymi podejrzanymi propozycjami. Przeczuwając prowokację, polska Straż Graniczna na propozycje te nie reagowała.

Z podobnymi propozycjami spotykał się od dłuższego już czasu, bo od zeszłego roku, kom. Biedrzyński, z Pomorskiego Inspektoratu Okręgowego. Pewne czynniki niemieckie, jak to wykazały dochodzenia,

usiłne dążyły do zwabienia wymienionego oficera w zasadzkę.

W dniu 24 maja b. r., około godz. 22, komisarz Biedrzyński, w towarzystwie pkom. Liśkiewicza, znalazł się w czasie służby w miejscowości Opalenie (jedna z kilku gmin, leżących po prawej stronie Wisły, na południe od Tczewa). Gdy obaj oficerowie znajdowali się na linii granicznej, obok kamieni granicznych 152 i 153, napadli na nich czatujący dotąd w ukryciu funkcjonariusze niemieckiej straży celnej i policji, w ilości około 30 ludzi i przemocą wprowadzili na teren niemiecki. Podczas wynikłej przy napadzie strzelaniny pkom. Liśkiewicz został ranny w brzuch i umarł wkrótce, z powodu braku pomocy lekarskiej. Komisarz Biedrzyński odwieziony został do Kwidzyna, gdzie dotąd przebywa w dyspozycji władz prokuratorskich.

Władze polskie w sposób stanowczy zaprotestowały przeciw podobnym prowokacyjnym metodom urzędowych czynników niemieckich. Poseł polski w Berlinie nazajutrz po zajściu złożył niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych energiczny protest i żądanie odszkodowania. Dla ostatecznego ustalenia przebiegu zajścia utworzona została specjalna komisja, o której wspominaliśmy poprzednio.

Przyzwyczajiliśmy się granicę zachodnią zupełnie inaczej traktować, niż granicę wschodnią, na której zbrojne zatargi i napady band dywersyjnych stale się

powtarzają. Byliśmy pewni, że w zachodnim naszym sąsiedzie mamy sąsiada kulturalnego, który będzie chciał i umiał uszanować prawo graniczne. Wypadek pod Opaleniem okazał, że mylne było nasze mniemanie. Krwiożerczy Prusak niewiele, lub wcale nie różni się od bolszewika.

Stąd też i stosunek nasz do niemieckiej straży celnej granicznej musi w przyszłości ulec gruntownej zmianie: żadnych więcej zbliżeń, żadnych stosunków, poza niezbędnymi stosunkami urzędowymi. Krew, poległego pod Opaleniem naszego kolegi, stanowi odtąd nieprzebytą zaporę między nami, a strażą graniczną niemiecką.

Porywanie oficerów straży granicznej państw sąsiednich ma już w Niemczech swoją historję. Z okazji zajścia pod Opaleniem prasa francuska przypomina kilka takich wypadków.

Po wojnie z r. 1870 powtarzały się one, na granicy francusko - pruskiej, wcale regularnie, dopóki sprawa Schnoebelęgo nie wykazała już całemu światu charakteru, stopnia i celu zorganizowanej prowokacji niemieckiej. Komisarz francuski Schnoebelé był w r. 1887 podstępnie ściągnięty nad granicę niemiecką, aresztowany przez Niemców na samej linii granicznej, zakuty w kajdany i wtrącony do więzienia w Metz. Całą Francję ogarnęło oburzenie, ile że okazało się z pozostawionych w mieszkaniu Schnoebelęgo dokumentów, że otrzymał on był od swego kolegi niemieckiego, niejakiego Gautscha, list, wzywający go na rendez - vous na granicy. Prowokacja niemiecka byłaby może doszła do zamierzonego celu, gdyby w Berlinie nie stwierdzono w porę, że robota zbyt już gruba zwróciłaby przeciw Niemcom opinię całej Europy. Załatwiono tedy zajście jako tako, no i — prowokatorzy niemieccy na dłuższy czas uspokoili się.

Jan Kochanowski z Czarnolasu o obronie granic

W roku bieżącym cała Polska obchodzi 400 rocznicę urodzin twórcy poezji polskiej, Jana Kochanowskiego z Czarnolasu.

Wielki poeta dawnej Polski i piewca jej sławy, mimo, iż Polska stała za jego czasów u szczytu potęgi, rozumiał dobrze konieczność rycerskiego ćwiczenia młodzieży i troskę o ochronę granic Państwa...

W „Satyrze” pisał:

„Niechaj drudzy, jako chcą, prawo rozumieją,
niechaj pisać i mówić roztropnie umieją.
Za fraszkę ten wasz rozum stanie na ulicy,
jeśli nie będzie pewny żołnierz na granicy...
A jeśli złotem groźni sąsiadom być chcecie,
tem je ¹⁾ rychlej u siebie jeszcze mieć będziecie...”

Zaś w natchnionym i prorocznym wierszu p. t. „Zgoda” wołał wielki poeta przerażonym głosem:

„Sądy milczą i prawa. A czem się chlubicie,
onę tak piękną wolność niebacznie tracie.
A o nieprzyjacielach swoich co trzymacie,
kórych tak wiele wokół, ile sąsiad ²⁾ macie?
Myślą o dobrem ³⁾ waszem, a patrzą pogody ⁴⁾,
jakoby was pozbawić do końca swobody.
A otuchę im czyni nie siła, nie zbroja,
ale tylko niezgoda sławna, Polsko, twoja!

W dalszym ciągu tego utworu Jan Kochanowski ubolewa, że

„rycerskie rzemięsło, którym Polska stała
tak, że się nieprzyjaciół swych nigdy nie bała,

staniało między ludźmi: zbroje zardzewiały,
drzewa⁵⁾ prochem przypadły, tarcze popleśniały...
Wszystkie granice puste!...”

We wspomnianym zaś „Satyrze” poeta temi słowy przeciwstawia dawną rycerskość zniewieściałości jego czasów:

„Kmiecia to rzecz naonczas patrzeć rolę była,
a szlachta się rycerskiem rzemięsłem bawiła...
Temci Polska urosła, a granice swoje
rozciągnęła szeroko między morza dwoje...
Stąd prawa, stąd wolności, stąd Rzeczpospolita
macie, moi Polacy, na świat znakomita...
Dalekoście się od swych przodków odstrzelili,
a prawieście na nice Polskę wywrócili.
Skowaliście ojcowskie granaty na pługi,
a z drugiego już dawno w kuchni rożen długi...
W przyłbicach kwoczki siedzą, abo owies mierzą...”

Tyle jest mądrych słów największego poety dawnej Polski o obronie granic Rzeczypospolitej, granic „rozciągniętych szeroko między morza dwoje”, a zagrożonych zewsząd przez wrogi.

Dziś w 400 rocznicę urodzin Jana z Czarnolasu niech cała Polska wspomni jego wielkie słowa o straży granicznej:

„Za fraszkę ten wasz rozum stanie na ulicy,
jeśli nie będzie pewny żołnierz na granicy...”

A wspomniawszy te natchnione słowa niech wszystko czyni, aby był zawsze „pewny żołnierz na granicy”.

Juljan Ejsmond.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

¹⁾ t. j. sąsiady.
²⁾ sąsiadów.
³⁾ o mieniu.
⁴⁾ sposobności.

⁵⁾ drzewce oszczepów.

Gospodarstwo leśne w Polsce

Z gospodarstwem rolnem związane jest leśnictwo, które stanowi bardzo ważne bogactwo naszego kraju. Drzewo bowiem służy jako paliwo i jako materiał do budowy domów, wewnętrznych urządzeń mieszkań (drzwi, okna, podłogi, meble itd.), używane jest w wielkich ilościach w kopalniach (t. zw. stemple), w kolejnictwie podkłady, części wagonów); na drzewie opiera się produkcja papieru, zapalek, zabawek itp., a przez suchą destylację otrzymujemy węgiel drzewny, alkohol metylowy, smołę, terpentynę, kałafonję itd.

Cała Polska była ongi pokryta wielkimi lasami, które zostały w znacznym stopniu wyniszczone wskutek rozmnażania się ludności, ucierpiały też lasy polskie podczas wojny światowej i w pierwszym okresie naszej odrodzonej państwowości, kiedy z powodu braku innych artykułów do wywozu zagranicę, eksportowano znaczne ilości drzewa w stanie nieobrobionym.

Najbardziej rozpowszechnionym drzewem u nas jest sosna (66% powierzchni leśnej), dalej mamy świerki (9,5%), jodły (6,5%), nieznaczne ilości modrzewia, dawniej często spotykanego, buki, dęby, brzozy i inne. Na Podkarpaciu spotykamy lasy liściaste, kiedy w innych okolicach są przeważnie lasy iglaste, najczęściej bory sosnowe.

Lasy dostarczają człowiekowi nie tylko materiału drzewnego, lecz mają poważny wpływ na klimat kraju. Mianowicie w okolicach lesistych niema takich wahań temperatury powietrza, jak w miejscach bezleśnych, gdzie nie osłonięta ziemia ogrzewa się szybko w ciągu dnia upalnego i ochładza się podczas zimnej nocy. Lasy zatrzymują piaski lotne, łagodzą działanie wiatrów, rezerwują wilgoć i przyczyniają się do powolnego topnienia śniegów, przez co zmniejszają klęskę powodzi wiosennych. Lasy okazują też dodatni wpływ na czystość i zdrowotność powietrza.

W czasach, kiedy był nadmiar lasów, człowiek trzebił je, aby na oczyszczonym gruncie zająć się rolnictwem. Po wzroście zaludnienia i dającym się odczuwać braku drzewa oraz niekorzystnych zmianach w klimacie i glebie (np. piaski lotne nad Saniem wskutek wyniszczenia puszczy Niepołomickiej) zaprowadziły wszystkie kraje cywilizowane ochronę leśną, czyli państwo dla dobra ogólnego ograniczyło właścicielom swobodę wycięcia, zmuszając ich do jednoczesnego sadzenia lasu.

Największe obszary leśne mamy w woj. wschodnich, następnie w części woj. białostockiego, w Karpatach, w woj. kieleckim, pomorskim i lubelskim, oraz woj. śląskim. W dawnej Polsce były liczne puszcze, które jednak z biegiem czasu zostały poddane gospodarce ludzkiej. Poza puszcza Białowieską,

inne puszcze jak Nalibocka, Augustowska, Tucholska, Kampinowska i inne poddane już zostały hodowli.

Ogólna powierzchnia lasów w Polsce wynosi około 9 milionów hektarów, z czego na użyteczną powierzchnię przypada około 7,5 milj. ha. Z tej ilości przypada na samo woj. poleskie około 1 milj. ha, na woj. białostockie 700 tys. ha, na lwowskie, stanisławowskie, wołyńskie, lubelskie i kieleckie po 500 — 600 tys. ha. Roczny wyrąb drzewa wynosi u nas około 22 milj. m³. W naszych warunkach klimatycznych stopień lesistości powinien stanowić 25% powierzchni kraju, mamy zaś tylko 24% pod lasem, a produkująca powierzchnia lasów wynosi około 20% (4% pod młodym lasem), czyli racjonalna gospodarka leśna w Polsce wymaga umiarkowanego wyrębu drzewa, by nie niszczyć posiadanego kapitału leśnego.

Istnieją dwa główne systemy gospodarki leśnej: 1) wycinanie drzew starych w całym lesie; 2) całkowite wycinanie części powierzchni lasów i sadzenie młodych drzew, wyhodowanych w szkółkach. Drugi system okazał się lepszy, gdyż przy pierwszym niszczyło się w całym lesie dużo młodych drzew. Ten drugi system został przyjęty w Polsce.

Z powodu braku innych artykułów do wywozu, eksportowaliśmy w ostatnich latach dużo drzewa, co przyczyniło się w znacznej mierze do uratowania naszych finansów, jednak zmniejszyło nasz kapitał leśny (wywóz drzewa i wyrobów drzewnych w r. 1924 — za 233 milj. zł., 1926 — 355 milj., 1928 — 588 milj., i 1929 — 480 milj. zł.). W ostatnich dwóch latach zaczęliśmy wywozić coraz mniej drzewa surowego, natomiast nieco wzrósł wywóz drzewa nawpółobrobionego i wyrobów gotowych. Takie ukształtowanie się wywozu drzewa jest dla kraju bardzo korzystne, bowiem surowiec drzewny przerabiany w kraju i wysyłany w stanie obrobionym daje zatrudnienie naszym robotnikom i przyczynia się do ożywienia przemysłu tartaczego.

Lasy dostarczają Polsce nie tylko drzewa, lecz również owoców leśnych (jagód czarnych, poziomek, grzybów), które mają poważne znaczenie odżywcze (grzyby), a często lecznicze (jagody). W lasach naszych rośnie około 20 gatunków grzybów. Grzyby trujące ze względu na znaczną ilość soli mineralnych nadają się dobrze jako nawóz do ulepszenia gleby. Ponadto Polska produkuje dużo suszonych i marynowanych grzybów, które wywozi coraz więcej zagranicę (głównie do Stanów Zjednoczonych). Ważnym również bogactwem leśnym jest u nas wiklina (wierzba koszykarska), która rośnie bądź dziko (gorszy gatunek), bądź też jest hodowana (wierzba uszlachetniona). Wzorowe plantacje wikliny mają

dują się w pow. nowotymskim woj. poznańskiego. Wogóle w Polsce mamy około 1,2 milj. ha obszaru, zdatnego pod uprawę wikliny, z czego znaczną część stanowią niewykorzystane nieużytki.

Chociaż nie posiadamy już nieograniczonych obszarów leśnych, to jednak eksploatacja ich prowa-

dzona celowo i racjonalnie, wpływać niewątpliwie będzie przez długi jeszcze czas na rozwój naszego życia gospodarczego, zwłaszcza w dziedzinie wywozu zagranicę.

Piotr Salmonowicz.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Nasza granica południowa

V.

TATRY.

W myśl zapowiedzi danej w rozdziale III (Czaty Nr. 5/30), przechodzę z kolei do opisanja Tatr i za kończenia artykułu p. t. „Nasze granice południowe”.

Tatry różnią się od reszty Karpat twardym materiałem z jakiego są zbudowane, znaczną wysokością, pięknnością krajobrazu, odmiennym klimatem i zupełnie odrębnym światem roślinnym i zwierzęcym. Są one niby skalistą twierdzą lub odosobnioną, wyniosłą wyspą wznoszącą się z pośród okolicznych dolin: Nowotarskiej ciągnącej się wzdłuż rzeki Dunajca, Spiskiej wzdłuż Popradu, Liptowskiej wzdłuż Wagu i Orawskiej wzdłuż Orawy. Długość całego pasma Tatr wynosi 52 km. szerokość 17 km.

Dziwnem i wyjątkowem zjawiskiem w Tatrach jest kierunek działu wód europejskich, który zamiast iść głównym grzbietem od zachodu na wschód, jakby się tego można było spodziewać, przecina łańcuch górski od płn.-zach. na pld.-wschód, i tak Poprad, którego źródła znajdują się na pld. od Tatr zamiast stać się dopływem Cisy (a następnie Dunaju) przełamuje pasma Karpat w kierunku północnym i staje się dopływem Dunajca (następnie zaś Wisły). Naodwrot znowu Orawa, wypływająca na północ od Tatr, zamiast skierować swój bieg do Dunajca, przecina Karpaty i płynie w kierunku południowym, wpadając do Wagu w stronę Dunajca.

Tatry oglądane z lotu ptaka przedstawiają się w kształcie linii łamanej, najeżonej ostremi turniami, nakształt piły zębatej z bocznymi odnogami wybiegającymi na płn. i pld. niby żebra. To też doliny tatrzańskie ciągną się w kierunku prostopadłym do głównego łańcucha, są wąskie, a długie i głębokie.

Przełęcz Liljowe dzieli Tatry na Zachodnie (Liptowskie) i Wschodnie (Wysokie). Tatry Zachodnie zbudowane są z granitów, gnejsów i łupków krystalicznych, mają łagodne stoki, przypominające nieco Beskidy, natomiast Tatry Wschodnie z najtwardszego materiału, przeważnie z samych granitów z ostro rzeźbionymi szczytami ponad 2.000 m. Tatry Wschodnie posiadają krajobraz napiętnowany największą potęgą i grozą, na co składają się dzikie i urwiste turnie, ostre, poszarpane szczyty czyli

„wirchy”, głębokie przepaście, huczące wodospady t. zw. „siklawy”, jeziora położone wśród nagich skał, wreszcie kamienne pustynie potrzaskanych głazów zw. „piargi”. Pomimo, iż turnie i granie wznoszą się ponad granice wiecznego śniegu (2.300 m.), brak tu jednak większych obszarów o łagodnym nachyleniu, na których mogłyby się wytwarzać wielkie masy płynącego lodu. Gdyby zatem Tatry posiadały jeszcze lodowce, nadawałoby to im zupełnie charakter krajobrazu alpejskiego. Co prawda miejscami, w ciemnych zagłębieniach utrzymują się w lecie płyty nie tającego śniegu, nie zajmują jednak razem więcej obszaru jak 1 km.²

Do najbardziej znanych szczytów tatrzańskich należą: Giewont pod Zakopanem, Czerwone Wirchy (2.210 m.), Bystra (2.250 m.) najwyższy szczyt Tatr Zachodnich, Swinica (2.306 m.), Krzyżne, Rysy (2.503 m.); po stronie czeskiej: Krywań (2.496 m.) Garluch (2.663 m.), Łomnica (2.634 m.) i Wysoka.

Z jezior tatrzańskich zwanych „stawami” największy jest Wielki Staw w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, mający 35 ha powierzchni, Morskie Oko 33 ha powierzchni; najgłębszy natomiast jest Czarny Staw nad Morskim Okiem mający 84 m. głębokości.

Z powodu nagłej zmiany poziomu dolin, występują bardzo liczne wodospady zwane „siklawami” n. p.: Wodospad Zmarzłej Wody, gdzie woda spada z wysokości 100 m., Wodogrzmoty (Wodospady Mickiewicza, woda spada z wysokości 67 m.) jest to właściwie szereg wodospadów w dzikim skalistym parowie, który jest jednym z najpiękniejszych obszarów tatrzańskich. U stóp wodospadów spadająca woda i duże głazy żłobią zagłębienia, w których woda gwałtownie wiruje, obracając w zagłębieniach znajdujące się kamienie; są to t. zw. „garnki”.

Zarówno siklawy, jak i stawy są przeważnie ozdobą Tatr granitowych, albowiem granity przechowują raz przybrane kształty bardzo długo z powodu swej wielkiej odporności na działanie wpływów atmosferycznych.

Uzupełnieniem krajobrazu tatrzańkiego są liczne doliny, z których najpiękniejsze w Tatrach Zach. są: Strażyska, Chochołowska i Kościeliska, we Wsch. natomiast: Białej Wody, Miękusowiecka, Rostoki i Koprowa.

Osobliwym objawem klimatu tatrzańskiego jest wiatr halny. Jest to gwałtowny, ciepły wicher, wiejący od szczytów ku dolinom, topi on śniegi i przyspiesza dojrzewanie zboża. Wiatr halny bywa też niebezpieczny, gdyż dzięki swej sile i gwałtowności

wyłamuje on lasy, a szczególnie goźnym stać się może na wypadek pożaru.

Do charakterystycznych okazów fauny (świata zwierzęcego) tatrzańskiej należy: niedźwiedź, ryś, kozica, świstak i orzeł skalny.

W. B.

Szkolenie w odwodach

(artykuł dyskusyjny)

Trudno mówić o należytem, planowem przeprowadzeniu szkolenia oddziałów Straży Granicznej, znajdujących się na placówkach. Szkolenie jest rzeczą zbyt szanowną, aby mogło zadowolnić się postawieniem na drugim lub trzecim miejscu, — inaczej stanie się robotą niedostateczną, o wynikach słabych.

Przeto uważam, iż powinniśmy szukać jeszcze innej metody poza metodami, wskazanymi przez autora artykułu „Metody i tok szkolenia“ w Nr. 14 „Czat“. Placówki, kilka połączonych placówek czy też wreszcie cały komisariat są przedewszystkiem strażnicami, czuwającymi nad linią graniczną bezpośrednio, i ich załogi tam skupić winny cały swój wysiłek umysłowy i fizyczny, — mała zaś jego reszta jest zbyt słaba, aby mogła należycie wykonywać również zmundną pracę szkolenia się. Na placówkach wyszkolenie, według mego zdania, może być prowadzone tylko jako dodatek do właściwego programu dnia, — nie przeczę, dodatek niezmiernie ważny, bezwzględnie konieczny.

Natomiast strażnik, potrzebujący uzupełnienia swej wiedzy, przeszkolenia, przypomnienia mu pewnych niezbędnych u nas wiadomości i t. d., musi być na pewien czas — a właściwie każdy strażnik co

pewien czas — odsunięty od służby na placówce i osadzony w odpowiednie warunki (do tych warunków należy również i posiadanie potrzebnego dla szkolenia lokalu, kwater, materiałów różnych i t. d.).

Zachodzić będą trudności wyżywienia i inne, spowodowane oderwaniem strażnika od jego nie tylko placówki, lecz i domu, rodziny, — przeto władze musiałyby zapewnić uczącym się możliwość żywienia się ze wspólnej kuchni. Pozatem owo ściąganie ludzi z pierwszej linii musiałyby trwać na krótko, raczej częściej dla każdego strażnika, niż dłużej (naprz. na dwa tygodni co kwartał).

W ten sposób każdy inspektorat graniczny miałby stale pluton wyszkoleniowy, którego skład osobowy zmieniałby się co 2 — 3 tygodnie drogą odmarszu przeszkolonych i przymarszu ściąganych z placówek. Umieszczenie w w. plutonu przy inspektoracie przyczyniłoby się do ujednostajnienia wyszkolenia poszczególnych komisariatów i do bezpośredniego podporządkowania wpływowi inspektora tej tak ważnej gałęzi służby granicznej.

Wówczas odpadłyby różne uciążliwe zbiórki, zarządzane przez kierowników komisariatów w jednym miejscu dla kilku placówek, co wymaga nieraz dużo czasu na samo dojeżdżenie do miejsca ćwiczeń.

W sprawie programu wyszkolenia

(artykuł dyskusyjny).

Czytając w Nr. 15 z dnia 21.V b. r. artykuł p. t.: „O wyszkolenie“, odniosłem wrażenie, że Szanowny autor wyżej cytowanego artykułu nie zrozumiał meritum treści, podanej w Nr. 14, ponieważ wypowiada kilka cennych uwag i zapatrywań lecz nie w tej kwestji, która w zasadzie miała być omawiana. Dla spreycyzowania więc myśli przewodniej poprzedniego artykułu pozwolę sobie powtórnie scharakteryzować pokrótce właściwy cel danego materiału dyskusyjnego, którego głównym zamiarem było to, by „granica“ mogła się wypowiedzieć na temat metody, organizacji i użycia wykładów, czyli użycia sposobu najlepszego dostosowania programu szkolenia do potrzeb służby i miejscowych warunków. W przedmowie swej wspomina Pan o potrzebie określenia, względnie wysunięcia na pierwszy plan przedmiotu wyszkolenia, a później dopiero metody nauczania. Tę hipote-

zę możnaby w samem założeniu uznać za celową, gdyby dotychczas nie było w rzeczywistości określonego, względnie podanego zakresu przedmiotów szkolenia. Pozwolę sobie przypomnieć, że z chwilą reorganizacji Straży Celnej w Straż Graniczną, t. j. mniej więcej od dwóch lat, istniał już przedmiot wyszkolenia (odsylam Szan. autora do przepisów szkolenia, podawanych przez K. S. G. lub I. 6), obejmujący dwa działy: 1) fachowy, przepisy skarbowo-celne, teoria i praktyka, 2) wojskowy. Być może, iż w pierwszym stadium organizacji Str. Gr. poświęcono zbyt wiele czasu na wyszkolenie wojskowe z pominięciem nawet względnie z uszczerbkiem wiadomości: z dziedziny fachowej, lecz było to wynikiem prawdopodobnie dążenia do zrównoważenia mniej więcej zakresu obu działów, jako konieczność, wpływająca z celowości i charakteru służby Str. Gr. Chcąc jednak-

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

że, by program szkolenia nie był cczą formalistyką wypełniania go jedynie na papierze, ale przez uwzględnienie zajęć służbowych i umiejętną organizację i użycie stał się życiowym i możliwym do wykonania. starałem się drogą rzeczowej dyskusji, ująć właściwy system organizacji szkolenia.

Gdyby Szanowny autor był zaznajomiony z programem przedmiotów szkolenia, podawanym przez K. Str. Gr. nie wygłosiłby zdania, że „panuje wśród nas do dzisiaj jeszcze fałszywa i niezdrowa ambicja” i t. d., ponieważ w tych właśnie programach wyraźnie się podkreśla ważność wyszkolenia granicznego w pierwszym rzędzie, traktując jednocześnie dział wojskowy poważnie a nie po macoszemu (t. j. byle zbyć). Nie zgodziłbym się również z twierdzeniem, jakoby już przed wojną w poszczególnych państwach nabrano przekonania, że straż leśna, skarbowa, graniczna, policja i t. p. dały się korzystniej ująć w akcji bojowej, jako służba wywiadowcza, względnie żandarmiska, ponieważ posterunki graniczne niezależnie od służby policyjno-żandarmskiej miały jako główny cel swego istnienia obronę (osłonę) granicy, czyli w miarę możliwości sił staczać walkę z nieprzyjacielem. Z zadania tego nie wywiązały się, gdyż brak

im było wyszkolenia ogólnego. Do przekonania tego doszły państwa (szczególnie Rosja) po pierwszych utarczkach na pograniczu, skąd posterunki graniczne wiały włąb kraju przed drobnymi patrolami nieprzyjaciela, utrudniając przez to przeprowadzenie mobilizacji.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną światową w poszczególnych strażach pogranicznych, skarbowych, i t. p. pełnili służbę ludzie, przynależni do pospolitego ruszenia bez broni, z tych prawdopodobnie przyczyn powierzono im tylko służbę „Landsturmisty” wewnątrz kraju. W innych warunkach i na innych przesłankach jest zorganizowana Str. Gr.

Natomiast zgadzam się w zupełności z przedmową, że dostosowanie programu w poszczególnych okręgach do miejscowych warunków może mieć różnolity odcień, lecz szkielet (sposób organizacji ćwiczeń) mniej więcej jednakowy. Sądzę, że po wyjaśnieniu myśli przewodniej artykułu z Nr. 14 Szanowny autor zabierze również z zapalem głos, by dorzucić do swych uprzednio wypowiedzianych myśli kilka uwag, względnie zapatrywać na metodę, organizację ćwiczeń, wykładów.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Zielona taktyka

(Na marginesie dyskusji w sprawie wyszkolenia).

Pan przodownik Grzmot twierdzi, iż „według mojego myślenia strażnik musi przychodzić na granicę wyszkolony w strzelaniu, mocny w nogach i płucach, znający dokładnie przepisy graniczne i obeznany z taktyką, powiedzmy mniej z żołnierza piechoty w polu, a więcej z taktyką strażnika na zielonej granicy. Tej taktyki — regulamin służby polowej go nie nauczy.” (Nr. 14 „Czat”).

Grzmot musi być mądrym człowiekiem, skoro mu szarżę dano (a wiadomo, iż razem z szarżą Pan Bóg daje i rozum dla sprawowania urzędu), pozwolę sobie jednak powiedzonku pana przodownika przeciwstawić moje twierdzenie, iż jest jedna prawdziwa, najodpowiedniejsza zawsze taktyka, właśnie owa taktyka z wojskowego regulaminu służby polowej i regulaminu walki oddziałów piechoty, jako owoc długich, a skrętnie zbieranych doświadczeń.

„Zielonej” taktyki niema. Linja granicy państwowej biegnie przez takie same pola, lasy, osady, łąki, rzeki, na jakich swawoli ciągle zmieniająca sytuację wojenka żołnierzy armji czynnej. I tam i tu jest teren jednakowy, jest nieprzyjaciel i jest konieczność walczenia z nieprzyjacielem, schwywania go albo uniedostępnienia mu wkradania się w nasze uszykowania.

W jednakowych sytuacjach obowiązują jednakowe zasady, — prosta prawda życiowa, — odstępnie od niej jest błędem.

Linja naszych placówek jest linja przesłaniania, jaką się tworzy w czasie wojny. Tu chodzi o wstrzymanie ludzi przekradających się z przemytem lub w celach szpiegowskich czy innych nielegalnie, — tam o wstrzymanie ludzi, przekradających się jako zwiadowcze patrole strony przeciwnej. Robią się zasady dla schwywania przemytnika i robią się zasady dla schwywania jeńca.

Różnica zachodzi jedynie w tem, iż inna atmosfera panuje w czasie pokoju, a inna w czasie wojny; inne nieco środki walki są używane; inne warunki życia osobistego ludzi obu stron.

Najwłaściwszem postępowaniem jest umiejętność zastosowania ustalonych, mocno uznanych zasad do poszczególnych wypadków. Mądrość życiowa nakazuje, aby zasadom podporządkowywano rozwiązywanie oddzielnych zadań, nie zaś wikłano się w trudnościach wynajdywania skomplikowanych odgadnień w sposób tyle razy inny, ile było wydarzeń. Prostymi słowami trzeba umieć zasady uznane zastosować do sytuacji i do zadania. Zbiorem zaś zasad służby w polu jest wojskowy regulamin.



Świeża mogiła.

Na zachodniej granicy Polski nową usypaliśmy mogiłę: w dniu 30 maja br. w Tczewie pogrzebaliśmy ś. p. pkom. Stanisława Liśkiewicza, poległego w czasie zajęcia pod Opaleniem.

W zmarłym utraciliśmy najlepszego kolegę, którego całe życie było nieprzerwaną służbą dla Ojczyzny.

Urodzony 20 maja 1895 r. ś. p. Liśkiewicz jako 19-letni młodzieniec, wprost z murów gimnazjalnych, wstępuje z chwilą wybuchu wojny 1914 r. do Legionów. W bojach II brygady zostaje ranny w 1915 r. W roku następnym, jako chorąży, dostaje się do niewoli rosyjskiej. Po wybuchu rewolucji w Rosji wstępuje do dywizji syberyjskiej, ponownie popada do niewoli, z której ratuje się ucieczką, by przez Mongolję, Chiny, Japonję, — drogą morską powrócić do kraju.

W armji polskiej służy jako kapitan, przyczem cieszy się opinią doskonałego oficera. W r. 1928 wstępuje z wojska by w dniu 31 maja 1929 r. wstąpić do Straży Granicznej w stopniu podkomisarza.

Ś. p. pkom. Liśkiewicz pozostawił żonę, p. Marję z Myszyńskich.

Pogrzeb poległego ś. p. pkom. Liśkiewicza odbył się w Tczewie, 30 maja, staraniem i na koszt Ko-

mendy Straży Granicznej. W ostatniej posłudze, która zamieniła się w wielką manifestację narodową, wzięło udział ok. 4 tysięcy ludzi.

Na czele pochodu kroczyła orkiestra 2 p. szwoleżerów ze Starogardu, za którą postępowała kompanja honorowa 2-go baonu strzelców, kompanja honorowa Straży Granicznej, Kolejowe Przystosowanie Wojskowe, Związek „Strzelca”, Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Bractwo Strzeleckie, Ochotnicza Straż Pażarna, Urzędnicy Celni, Urzędnicy Kontroli Skarbowej, Policja Państwowa, Orkiestra Urzędników Kolejowych, Hufiec Szkolny, Związek Pocztowców, Związek Urzędników Kolejowych, Związek Drużyn Konduktorskich, Związek Zawodowy Kolejowy, Zawodowy Związek Maszynistów Kolejowych, Towarzystwo Czeladzi Katolickiej, Cech Rzeźnicki, Dzieci ze Szkół powszechnych i t. p.

Przed trumną niesiono około 30 wieńców.

Kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz Rydzewski w asystencji dwóch księży.

Za trumną kroczyła rodzina zmarłego, przedstawiciel rządu wicewojewoda dr. Seydlitz. Komendant Straży Granicznej pułkownik Jan Jur-Gorzechowski, Korpus Oficerski garnizonu tczewskiego i Straży Granicznej, delegacja Związku Oficerów Rezerwy, przedstawiciele Magistratu i Rady Miejskiej, naczelnicy urzędów, szkół, rozmaitych instytucyj i t. p. a wreszcie ogromna rzesza społeczeństwa.

W dniu 3 czerwca b. r. o godz. 10 odprawionem zostało w kościele garnizonowym w Warszawie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. pkom. Liśkiewicza. W nabożeństwie wzięło udział P. Komendant Straży Granicznej, wszyscy obecni w Warszawie oficerowie i szeregowi Straży Gr., p. dyrektor dep. cel. Min. Skarbu Dębicki i spora ilość pobożnych.

Losem wdowy po naszym koledze zaopiekowały się w sposób doraźny władze służbowe. Bez osobnych wniosków wypłacono p. Liśkiewiczowej zaliczkę na przysługujące jej odszkodowanie. W toku jest postępowanie, celem wymierzenia jej zaopatrzenia wdowiego.

Samopomoc,

Piękna inicjatywa Komendy Straży Granicznej idąca w kierunku zapewnienia strażnikowi granicznemu pomocy zdrowotnej, poza świadczeniami urzędowymi, w formie zorganizowania stowarzyszenia „SAMOPOMOC”, po niespełna rocznej egzystencji, już święci swoje pierwsze sukcesy i powodzenie.

Bez nacisku, bez zbytnej agitacji, stowarzyszenie to liczy sporą liczbę członków, oraz znaczny zapas gotówki w kasie, która w pierwszej mierze idzie na świadczenia doraźne umożliwiające strażnikowi z rodziną spędzenia urlopu wypoczynkowego czy zdrowotnego w odpowiedniej dla jego zdrowia miej-

sowości, a następnie idzie na fundusz budowy własnego sanatorium i domu wypoczynkowego.

Ostatnie posiedzenie zarządu „SAMOPOMOC” ujawniło dokładnie, jak daleko czynności i działania tej organizacji zostały posunięte i jakie zamierzenia projektuje się na przyszłość.

Otóż w pierwszym rzędzie jak zresztą podaje do wiadomości ogółu pismo nasze „CZATY” Nr. 14, „Samopomoc” zorganizowała szereg letnisk i miejsc wypoczynkowych, które członkom organizacji odstępować się darmo, a nawet niektóre letniska, czy też miejscowości wypoczynkowe jak „Czerlin” organi-

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

WŁADYSŁAWA RAGINIS

zuje się jako stałe, trwające okrągły rok miejsca wypoczynkowe dla członków Samopomocy.

Pomijając bezpłatny lokal, urządzenie i umeblowanie, zorganizowanie kuchni stałej dla pensjonarzy Czerlina, dzięki niezwykłemu poparciu Komendy, „letniaki” mają zapewnioną na miejscu pomoc lekarską i nawet środki lokomocji.

Słowem pozostaje jedynie uzyskać urlop, spać, kawałek bielizny i... rodzinę, o ile ktoś nie odczuwa potrzeby rozstania się z żoną i dziećmi na parę tygodni w roku (jedynie dla tego rekomenduję i popieram pewnego klucza, a mianowicie w ten sposób, aby wskutek pewnej rozłąki, wzmocnić wzajemną tęsknotę uczuciową i... miłość wzajemną; naprawdę sam to wypróbowałem) i jazda do Czerlina albo do innej Wisły czy nawet Zakopanego.

Wydatek: koszty przejazdu i tyle... boć jeść trzeba i w domu.

Oczywiście wszystko według kolejki i według pewnego klucza a mianowicie w ten sposób aby stosunek ilościowy lokalów i „letników” był taki sam między oficerami i szeregowymi Straży, jaki jest oficerów i szeregowych.

Przedewszystkiem sprawiedliwość. Tak mówi zarząd stowarzyszenia i ma rację.

Największą jednak wygodę w tym sezonie będą mieli jednak co członkowie Samopomocy, którzy bę-

dą chorymi i lecząc się w szpitalu otrzymają urzędowy wniosek na urlop zdrowotny.

Otóż takim członkom „Samopomoc” zapewniła bezpłatny przejazd koleją III klasy bez różnicy stopnia oraz zwrot faktycznych kosztów dojazdów do stacji kolejowej. Przyczem dla wiadomości ogółu, podaję, że stosownie do zarządzeń Komendy, należy wyzyskać wszelkie środki komunikacyjne, znajdujące się w dyspozycji odnośnych komisariatów czy też nawet inspektoratów, aby wyjeżdżającym na „letniaki” zmniejszyć koszty przejazdu do minimum..

W przyszłym sezonie zorganizowane będą oprócz miejsc wypoczynkowych całkiem regularne „kolonje” i „półkolonje” letnie dla dzieci członków „Samopomocy” i to gdzieś w miejscowości podgórskiej, zdrowej i jeśli Bozia oraz fundusze pozwolą, to całkiem bezpłatnie. Projekt ten jest wysuwany przez zarząd z ogromnym entuzjazmem i należy liczyć, iż przybierze rozmiary olbrzymie, które obejmą wszystkie potrzebujące wypoczynku i poprawy zdrowia dzieci członków organizacji.

W okresie zimowym będzie zwołane walne zgromadzenie delegatów „SAMOPOMOCY” dla zmiany statutu, który zostanie uzupełniony w ten sposób, iż członkowie Samopomocy o ile przejdą na służbę do innego resortu państwowego a będą opłacać nadal składki, nie utracą praw swoich w Samopomocy.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Emma Stubert

Szoieg austriacki.

Dużo przykładów, zaczerpniętych z historii prawdziwych, dowodzi, że kobieta może na równi z mężczyzną pełnić rolę znakomitego wywiadowcy. Wrodzony spryt, rzutkość i świadome używanie siły uroku osobistego, dają jej w wielu wypadkach nawet przewagę nad mężczyzną w tym samym zawodzie. To też istotnie bardzo często powierzano kobietom misje niezmiernie trudne, z których żaden mężczyzna nie mógłby się wywiązać.

Taką niezwykle uzdolnioną wywiadowczynią w czasie wielkiej wojny była wiedeńska Emma Stubert. Rasowa, smukła, o rysach delikatnych, fascynującym spojrzeniu i czarującym głosem, potrafiła uwikłać w sieć wiele wybitnych osobistości, mając specjalną technikę zdobywania zaufania.

Misję tajnego agenta wypełnia pod postacią wielkoświatowej damy, podróżującej po szerokim świecie dla własnej przyjemności. Przed wojną można ją było spotkać we wspaniałych pałacach-hotelach Biarritz, Monte-Carlo, Aix-les-Bains. Towarzyszyła autentycznej księżnie austriackiej, której była sekretarką i damą dworu.

Ta wykształcona, władająca doskonale obcymi językami wiedeńska, oddała się z chwilą wybuchu wojny do dyspozycji aliantów, bardziej pociągnięta

urokiem przygód i niebezpieczeństw, niż — wszechmoenych funtów sterlingów z Downing-Street. Kierowała się zasadą nie dbania o pieniądze, których Intelligence Service nie szczędziło jej, dodając dosyć często królewskie klejnoty.

Na początku wojny wysłano Emmę do Szwajcarii, będącej podówczas centralą szpiegowską wrogich mocarstw. Przedewszystkiem musiała zaskarbić sobie zaufanie osobistości, które interesowała się tajną służbą aliantów. Rola ta odpowiadała młodej i sprytniej kobiecie.

Niepodobna wyliczać wszystkich przygód tej nieporównanej wywiadowczyni, ale warto zacytować bodaj kilka przykładów jej nadzwyczajnego sprytu i intuicji.

Dzięki Emmie, służba przeciwszpiegowska zajęła się pewnym szwajcarskim aptekarzem, który w roku 1916 jeździł regularnie do Francji, lecz nikomu nie wydawał się podejrzanym. Wreszcie, pomimo braku poszlak, zdecydowano się na żądanie Emmy zaarrestować owego Szwajcara, podróżującego w towarzystwie uroczej panny Hubert. Na stacji Bellegarde zabrano parę do biura komisarza i takimi, mniej więcej słowy zwrócono się do nich:

— Wiemy wszystko o waszej działalności, posiadamy dowody waszej winy. Oboje zostaniecie rozstrzelani. Pozostaje wam jedyny ratunek: udacie się

Dotychczas tego nie było, co również stanowiło poważną przeszkodę dla tych strażników, którzy liczą się z przejściem do innej służby państwowej.

Oprócz tego będzie wybrany nowy zarząd stowarzyszenia, ponieważ obecnie urzędujący jest tymczasowym.

Nie potrzebuję zapewnić, jak wielkim poparciem Komendy w całości, jak i w szczegółach cieczy się nasza organizacja. Powiedziałbym nawet, że jest

„oczkiem w głowie“ Pana Komendanta i jego Zastępcy, Pana płk. Czaplńskiego, prezesa Samopomocy, którego lwia częścią zasługi jest rozwój i świetna przyszłość SAMOPOMOCY.

A zatem pp. Oficerowie i Strażnicy — niech nikogo z Was nie braknie w szeregach stowarzyszenia naszego „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ“.

Protokół Walnego Zgromadzenia

delegatów K. W. P. funkcjonariuszów Str. Gr.

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie.

Walne Zgromadzenie odbyło się w dniu 25 maja 1930 roku w gmachu Ministerstwa Skarbu — Rymska Nr. 3 według następującego porządku obrad:

1. Zagajenie i wybór Prezydium,
2. Zatwierdzenie protokołu Walnego Zgromadzenia z ub. roku,
3. Odczytanie sprawozdania Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych,
4. Sprawozdanie Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy,
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej Kasy Wzajemnej Pomocy,

6. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu K. W. P. za czas od 1.IV do 31.XII 1929 r. i podział zysków,
7. Uchwalenie projektu budżetu na 1930 r.
8. Wybory dwóch członków Zarządu i jednego zastępcy,
9. Wybory dwóch członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy,
10. Zmiana regulaminu i
11. Wolne wnioski.

Do pkt. 1.

Punktualnie o godz. 10 m. 30 zagał Walne Zgromadzenie Prezes Rady Nadzorczej Pan Inspektor

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

do ludzi, z którymi prowadzicie korespondencję, jakgdyby nic nie zaszło, a następnie oddacie nam raporty przeznaczone dla was.

Obywatel szwajcarski nie chciał się do niczego przyznać. Żądał natychmiastowego uwolnienia, gdy... wtem Emma padła przed nim na kolana, drżąc ze strachu:

— Przeczyć byłoby największym szaleństwem, zwłaszcza, że skoro cię zaaresztowali, to muszą mieć dowody winy. Przyznaj się, najdroższy, błagam cię! Jeżeli przyznasz się, ulitują się nad nami...

— Pani ma słuszość — dodał komisarz — udawanie na nic się nie zda.

— Ależ... — zaczął się jękać Szwajcar — nie układa się dla mnie raportów, tylko dyktuje, a ja je przepisuje szyfrem.

— W takim razie ulokujemy w pańskim paryskim pokoju mikrofon podsłuchowy. Tam będzie pan przyjmował swoich korespondentów i pisał jak zwykle to, co panu podyktują. Niech pan zgodzi się na moją propozycję, a darujemy panu życie...

Szwajcar przystał wkońcu na wszystkie propozycje i dzięki tej sztuczce Emmy, pięciu szpiegów mocarstw centralnych zostało unieszkodliwionych.

Francuskie biuro kontroli poczt zainteresowało się regularną wysyłką pism z Szwajcarii do Francji, pism pozornie niewinnych, bo zawierających same

ogłoszenia. Lecz niektóre z ogłoszeń były zakreszone czerwonym ołówkiem. Temi gazetami zajęli się eksperci i wkońcu pod jednym z ogłoszeń wykryto tajemniczą cyfrę 87+12. Nadawcą pism był niejaki kupiec z Lugano. Zbadanie tej sprawy powierzono Emmie. Uroczą wiedenka zamieszkała w tym samym hotelu, co bogaty kupiec. Zdobycie jego względów i zaufania było zabawką... Idylla nawiązała się szybko. Kupiec nie ukrywał swoich sympatyj germanofilskich. Kiedyś zwierzył się Emmie:

— Wojna nie może trwać długo. Niebawem paryzanie mieć będą niespodziankę. W 99 dni po czwartym grudnia, stanie się coś, co zadecyduje o losach Niemców.

Emma przypomniała sobie natychmiast owe 87+12... Nie mogła jednak uzyskać żadnych szczegółowych informacji, gdyż kupiec był tylko tak zwaną „skrzynką pocztową“, to jest pośrednikiem między agentami. Przypuszczał, że będzie to raid nowych Zeppelinów i że naznaczono go na wtorek, w Wielkim Tygodniu. Otóż w Wielki Wtorek nic nie zaszło, dopiero w trzy dni potem niewidoczny granat słynnej Berty, uderzył w sklepienie kościoła św. Gerwazego. Przeszło czterdzieści osób poniosło śmierć pod gruzami. Otóż kupiec nie był poinformowany, że do 87+12 należało dodać 3, o czym znów wiedzieli niemieccy szpiegowie w Paryżu.

ZIĘBA Jan, witając uczestników stosownym przemówieniem, poczem przystąpiono do stwierdzenia ilości delegatów Zgromadzenia, którzy przybyli w liczbie 42.

Do Prezydium Zgromadzenia wybrano jednoznacznie na wniosek komisarza SKRZYPKA Wiktora — Inspektora ZIĘBĘ Jana, który dziękując za wybór, powołał na zastępców Nadkomisarza SACEWICZA Wacława i przodownika BAJKO Henryka oraz na sekretarzy starszego przodownika SOKOŁOWSKIEGO Mikołaja i przodownika WOJCIECHOWSKIEGO Jana.

Po wybraniu Prezydium, w imieniu KOMENDANTA STRAŻY GRANICZNEJ, przywitał przybyłych w serdecznym przemówieniu Pułkownik CZAPLIŃSKI Emil, Zastępca Komendanta Str. Gr.

Do pkt. 2.

Następnie odczytano protokół Walnego Zgromadzenia z ubiegłego roku, który przyjęto jednoznacznie.

Do pkt. 3.

Nadkomisarz KRAWIECKI Aleksander odczytał sprawozdanie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych.

W tym samym mniej więcej czasie, Korfu roilo się od szpiegów niemieckich i austriackich, zbierających informacje o ruchach francuskich statków wojennych. Organizacja tej szajki była wzorowa. Dzień w dzień dostarczano wrogom szczegółowych wiadomości o przybyciu każdego okrętu, ale w jaki sposób, nikt nie mógł dociec. Emma, którą tu skierowano, rozwiązała w ciągu tygodnia pozornie trudną, a w gruncie rzeczy mało skomplikowaną zagadkę. Oto właściciel sklepu z tytoniem, mieszczącego się obok hotelu szwajcarskiego, udzielał informacji flocie austriackiej, posługując się jako kodem, zwykłym katalogiem cygar. Cygara sprzedawał z Aten i nic dziwnego, że często wysyłał listy z obstalunkami, które brzmiały jak następuje:

„Proszę mi wysłać 800 cygar Hawana Nr. 2, 900 cygar Nr. 3 i 1200 Nr. 4”.

Co oznaczało:

„Obecnie znajduje się tu 8 pancerników, 9 torpedowców, 12 podwodnych”.

A więc pod samym okiem francuskiej cenzury dokładne informacje o ruchach floty aliantów szły do Aten, a stamtąd przez Bułgarię do marynarki austriackiej.

Rozwiązawszy zagadkę cygar, zuchwała Emma udała się wprost do sklepu z cygarami. Podając się za szpiega austriackiego, wręczyła kupcowi gratyfi-

Po odczytaniu sprawozdania Przewodniczący Inspektor ZIĘBA Jan podał do wiadomości treść depezy wysłanych z okazji Walnego Zgromadzenia do Dowódcy D. O. K. Nr. VIII w Toruniu Pana Generała PASŁAWSKIEGO Stefana byłego Komendanta Str. Gr. i Pana Pułk. GORZECZOWSKIEGO Jana Komendanta Str. Gr. w następującym brzmieniu:

Pan Generał PASŁAWSKI.
Dowódca Okręgu Korpusu TORUŃ.

„Zebrani w dniu 25 maja na Walnym Zgromadzeniu Kasy Wzajemnej Pomocy Straży Granicznej delegaci, zawiadamiają PANA GENERAŁA o świetnym rozwoju Kasy. Raz jeszcze dziękując PANU GENERAŁOWI za inicjatywę założenia K. W. P., delegaci zapewniają PANA GENERAŁA o swej najlepszej woli dalszego rozwoju ruchu spółdzielczego pośród Straży Granicznej:”

Pan Pułkownik GORZECZOWSKI
Komendant Straży Granicznej

Warszawa.

„Zebrani na Walnym Zgromadzeniu Kasy Wzajemnej Pomocy Straży Granicznej w dniu 25 maja 1930 r. delegaci, jednogłośnie uchwalili złożyć Panu

kację, „w dowód uznania za usługi” i kazała mu zmienić kod, to jest numerację cygar.

Tym sposobem poczęto w błąd wprowadzać austriacką admiralicję... Trwało to dosyć długo. Wreszcie Austriacy sami się postarali o usunięcie swojego agenta.

Ale teraz zapewne zapytacie, jak też „Intelligence Service” porozumiewało się ze swą wywiadowczynią? Oto jeden przykład:

Wracała z Korfu do Szwajcarii. Właśnie zamajaczył kontur Jungfrau. Wszyscy pasażerowie z Emmą na czele stanęli w korytarzu i podziwiali cudny pejzaż. W pewnej chwili jakaś otyła dama pchnęła Emmę, wsuwając jej kopertę. Emma wróciła do przedziału i otworzyła list. Na kartce papieru (którym posługiwał się Intelligence Service) przeczytała:

XERA — EEBE — ENVM — GBNL
UALA — ENVE — SWMI — TUTO
ROAK — OUHR.

Ułożyła litery w porządku odwrotnym, a następnie w osiem poziomych rzędów i przeczytała od góry do dołu: Lausanne Hotel Beau Rivage Room Number Twelve.

(Lozanna — Hotel Beau Rivage numer pokoju dwunasty).

Co oznaczało, że tam ma się udać dla wypełnienia następnej misji.

(h).

Pułkownikowi wyrazy serdecznego podziękowania za życzliwe stanowisko i serdeczną opiekę nad poczynaniami naszej Kasy.

Ufni w poparciu Pana Pułkownika dołożymy wszelkich starań, by Kasa nasza czyniąc zadość potrzebom naszego Korpusu, stanęła równocześnie na czele ruchu spółdzielczego w Państwie."

Treść obu depeesz uchwalono jednogłośnie.

W otwartej dyskusji nad sprawozdaniem Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych zabrał głos Radca Min. Skarbu HETMANEK Stanisław, który stwierdził, że drobne usterki K. W. P. ujawnione w czasie rewizji delegata Zw. Rew. zostały usunięte, przyczem z tytułu tych usterek żadnych strat K. W. P. nie poniosła. Mówca podkreślił fakt, że rewident Zw. Rew. stwierdza w swoim protokole, że K. W. P. rozwija się pomyślnie i przynosi korzyści udziałowcom.

W czasie dyskusji przod. PODEDWORNY zapytuje o ilość udzielonych pożyczek ponad ustaloną normę, na co Zarząd wyjaśnia, że miało to miejsce w trzech wypadkach, a mianowicie udzielono pożyczek w wysokości do 3.500 zł. jednak uczynił to jeszcze poprzedni Zarząd i że pożyczki te są odpowiednio zabezpieczone.

Do pkt. 4.

Prezes Zarządu K. W. P. Komisarz TROJANOWSKI Bronisław odczytał sprawozdanie z działalności Zarządu K. W. P. za 1929 r., podając ilość członków, zadeklarowanych udziałów i zobrazował szczegółowo działalność Kasy.

W otwartej dyskusji zabrał głos Nadkomisarz SACEWICZ, wyrażając uznanie Zarządowi K. W. P. za jego gorliwą działalność, przyczem zaznaczył, że w celu uniknięcia zarzutów czynionych Zarządowi K. W. P. wszystkie zarządzenia jak i sprawozdania tegoż winny być podawane do wiadomości członków K. W. P. przez ogłaszanie komunikatów w czasopiśmie „Czaty”.

Dyskusję nad wspomnianymi wnioskami w sprawie wysokości pożyczek odłożono na wniosek nadkom. KRAWIECKIEGO do punktu X porządku dziennego.

Nadkom. SACEWICZ stawia wniosek o zmniejszenie procentów od udzielanych pożyczek. Wniosek ten popiera również st. str. LACHOWSKI, na co Radca prawny OLAS Feliks motywuje w sposób wyczerpujący konieczność pobierania procentów w dotychczasowej wysokości.

Następnie Komisarz SKRZYPEK uzupełnia sprawozdanie Zarządu dowodząc, że opóźnienia w załatwianiu próśb o pożyczki wynikają prawie we wszystkich wypadkach z niezajomości obowiązujących przepisów przez petentów.

Równocześnie wyjaśnił, że członkom K. W. P. nieustalonym udzielane będą pożyczki bez poręki tylko do wysokości wpłaconych udziałów, zaś ustalonym do wysokości zadeklarowanych udziałów.

Do pkt. 5.

Sprawozdanie Rady Nadzorczej za ubiegły rok odczytał Aspirant GÓRSKI Tadeusz przyczem stwierdził, że rok ten był dla K. W. P. bardzo pomyślny i kapitał K. W. P. znacznie się powiększył.

Sprawozdanie to większością głosów przyjęto, poczem Przewodniczący Walnego Zgromadzenia zarządził 10 min. przerwę.

Do pkt. 6.

Po przerwie przystąpiono do rozpatrzenia i zatwierdzenia bilansu K. W. P. za 1929 r.

Sprawę referował Komisarz MADEYSKI Stanisław, który przez porównanie bilansu za 1929 r. z bilansem poprzednim wykazał bardzo szybki rozwój K. W. P.

Inspektor ZIĘBA Jan poruszył sprawę artykułu w Czatach, podpisanego przez autora pod pseudonimem „Tułacz”, — na skutek czego Walne Zgromadzenie potępiło tego rodzaju wystąpienia, jako nieuzasadnione i szkodliwe dla Kasy.

Podkomisarz PAWŁOWSKI stawia wniosek o wyrażenie podziękowania Zarządowi K. W. P., a podkomisarz KUROSZ — Radzie Nadzorczej. Obydwa wnioski przyjęto jednogłośnie (oklaski).

Jednocześnie został zatwierdzony przez delegatów bilans za 1929 r., poczem Komisarz MADEYSKI uzupełnił referat do punktu 6 porządku dziennego, przedstawiając projekt podziału zysków w sposób następujący:

| | |
|--|----------------|
| 1. na fundusz zasobowy | 2.500 zł. |
| 2. na dywidendę od udziałów w wysokości 4% | 13.680 zł. |
| 3. na cele kulturalne i społeczne | 134 zł. 29 gr. |
| 4. za prace bilansowe | 700 zł. |
| 5. za pracę członka Zarządu nie pobierającego gaży | 300 zł. |

razem 17.314 zł.

Projekt ten Walne Zgromadzenie zatwierdziło jednogłośnie.

Do pkt. 7.

Projekt budżetu na 1930 r. przedstawił Komisarz TROJANOWSKI.

Projekt ten po dyskusji został przyjęty w ten sposób, że dodano dział 7 p. t. „nieprzewidziane wydatki” w kwocie 1000 zł. upoważniając Radę Nadzorczą do przekroczenia budżetu o 10% w dziale od 4 do 7 łącznie.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Do pkt. 8—9.

Następnie przeprowadzono kartkami przez tajne głosowanie wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej K. W. P.

Według przeprowadzanego obliczenia komisji skrutacyjnej w składzie:

Podkomisarza PAWŁOWSKIEGO JANUSZA
St. Przod. SOBOCIŃSKIEGO HENRYKA i
Strażnika NOWAKA FRANCISZKA,

uzyskali następującą ilość głosów:
na członków Zarządu:

1. Komisarz SKRZYPEK Wiktor 37 głosów,
2. St. przod. SOKOŁOWSKI Mikołaj 32 głosy,

na zastępców:

1. Podkomisarz KARDASZEWSKI Stefan 38 głosów,
2. Przodownik KONCZAK Józef 37 głosów,

na członków Rady Nadzorczej:

1. Pułkownik CZAPLIŃSKI Emil 35 głosów,
2. Podkomisarz PAWŁOWSKI Janusz 25 głosów,

na zastępców:

1. Radca prawny OLAS Feliks 32 głosy,

Na podstawie wyżej podanego wyniku wybrani zostali do Zarządu K. W. P. jako członkowie:

1. Komisarz SKRZYPEK Wiktor i
2. St. Przod. SOKOŁOWSKI Mikołaj

jako zastępcy:

1. Podkomisarz KARDASZEWSKI Stefan i
2. Przodownik KONCZAK Józef.

Do Rady Nadzorczej jako członkowie:

1. Pułkownik CZAPLIŃSKI Emil i
2. Podkomisarz PAWŁOWSKI Janusz,

jako zastępca

1. Radca prawny OLAS Feliks.

Do pktu 10.

Komisarz SKRZYPEK Wiktor zreferował projekt zmiany regulaminu w wyniku czego Walne Zgromadzenie zatwierdziło nowy regulamin.

(Nowy regulamin podajemy w pełnym brzmieniu na innym miejscu. Red.).

Do pktu 11.

Na wniosek przodownika GARNICKIEGO Teodora zaleciło Walne Zgromadzenie jednogłośnie wyasygnować kwotę 1.000 (jeden tysiąc) złotych na fundusz dyspozycyjny I MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO z zysków roku rachunkowego 1930.

Nadkomisarz SACEWICZ stawia wniosek, aby na przyszłe Walne Zgromadzenie zaproszono przedstawicieli prasy, który to wniosek przyjęto jednogłośnie.

Wniosek str. JANOWICZA, o całkowite wypłacanie udziałów zwolnionym, odrzucono, jako sprzeczny z ustawą o spółdzielniach.

Wniosek przodownika DEBSKIEGO, by procenty od pożyczek spłacane były miesięcznie wraz z ratami spłaty długu, odrzucono, jako nieracjonalny i technicznie niewykonalny.

Wniosek przodownika RYBARCZYKA, aby przyjęcie nowych członków ogłaszało w Czatach z podaniem N-ru rejestru, przyjęto.

Aspirant GÓRSKI wnosi o umorzenie w dwóch wypadkach należności powstałych z tytułu poręki, motywując to wyjątkowo ciężkim materialnym położeniem ręcycieli.

Nad wnioskiem tem rozwinęła się gorąca dyskusja, w której zabierali kilkakrotnie głos: Delegat Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych p. ERDMAN, Radca Min. Skarbu p. HETMANEK, Nadkomisarz KRAWIECKI, Nadkomisarz SACEWICZ, Komisarz SKRZYPEK, Radca prawny OLAS i inni, zwalczając ten wniosek jako bardzo niebezpieczny precedens dla Kasy, w wyniku czego wniosek ten większością głosów odrzucono, polecając Zarządowi umożliwienie ręcycielom spłacania długu na możliwie wygodnych warunkach.

Wobec wyczerpania porządku dziennego Przewodniczący o godz. 18 min. 30 zamknął obrady Walnego Zgromadzenia.

Regulamin

Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie.

(uchwalony na Walnem Zgromadzeniu Delegatów w dniu 25 maja 1930 r.).

1) POSTANOWIENIA OGÓLNE.

§ 1. Czynności spółdzielni będą się odbywały według statutu, ustawy o spółdzielniach, według prawa bankowego i postanowień niniejszego regulaminu.

2) CZŁONKOWIE.

§ 2. Przystąpienie członków do Spółdzielni uskutecznia się na podstawie deklaracji, przepisanej w artykule 17 Ustawy o Spółdzielniach. W ciągu 30

dni od doręczenia deklaracji, wypełnionej w należyty sposób, Zarząd winien powziąć uchwałę o przyjęciu lub nieprzyjęciu danej osoby na członka i zaznaczyć swą decyzję na deklaracji.

§ 3. Każdy członek ma prawo:

a) brać udział w Walnem Zgromadzeniu i w jego czynnościach, o ile przedtem Walne Zgromadzenie nie ustaliło wyboru przedstawicieli,

b) współdziałać w zwołaniu Walnego Zgromadzenia,

c) korzystać w Spółdzielni z kredytu tak osobistego jak również przy zabezpieczeniu rzeczowym,

d) przeglądać księgę protokołów Walnego Zgromadzenia,

e) żądać wydania na koszt własny odpisu statutu, bilansu i sprawozdania rocznego, przed ich zatwierdzeniem przez Walne Zgromadzenie,

f) korzystać ze środków Spółdzielni na potrzeby przewidziane w uchwałach Walnego Zgromadzenia,

g) korzystać z urządzeń prowadzonych przez Spółdzielnię, jak biblioteki, sanatoria i t. p. na zasadach ustanowionych w osobnych regulaminach,

h) przeglądać rejestr członków Spółdzielni,

i) stawiać wnioski w sprawie potrzeb wspólnych i rozwoju Spółdzielni.

§ 4. Każdy członek jest obowiązany:

a) stosować się ściśle do przepisów statutu i regulaminu,

b) wpłacać udziały na kapitał udziałowy zgodnie z wymogami statutu,

c) ponosić odpowiedzialność za zobowiązania Spółdzielni stosownie do przepisów Ustawy o spółdzielniach i Statutu.

3) ORGANA SPÓŁDZIELNI.

A. Zarząd.

§ 5. Posiedzenia Zarządu odbywają się w miarę potrzeby, najmniej raz na tydzień w czasie z góry oznaczonym.

Do powzięcia prawomocnych uchwał Zarządu potrzeba obecności na posiedzeniu co najmniej 3 członków, w tem prezesa lub wiceprezesa.

Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości rozstrzyga głos przewodniczącego. Posiedzenia Zarządu winny być protokołowane.

§ 6. Obowiązki Zarządu są następujące:

a) przyjmowanie członków, oraz przyjmowanie zgłoszeń na nowe udziały,

b) prowadzenie rejestru członków,

c) prowadzenie ksiąg i rachunków oraz czuwanie nad przechowaniem gotówki i majątku Spółdzielni,

d) określanie najwyższej sumy pożyczek udzielanych poszczególnym członkom w granicach oznaczonych przez Walne Zgromadzenie, oraz określenie terminu spłaty pożyczek,

e) udzielenie pożyczek i czuwanie nad ich zwrotem,

f) przyjmowanie wkładów i dokonywanie wszelkich czynności przewidzianych w § 2 Statutu,

g) składanie do rozpatrzenia Radzie Nadzorczej miesięcznych bilansów oraz projektu budżetu na mie-

siąc następny, a w grudniu każdego roku projektu budżetu na rok następny, najpóźniej zaś w marcu sprawozdania z czynności Spółdzielni za rok ubiegły, oraz projektu podziału czystej nadwyżki lub pokrycia strat do przedstawienia Walnemu Zgromadzeniu,

h) uprzednie rozpatrywanie wszelkich spraw, które mają być wniesione na Walne Zgromadzenie,

i) wykonywanie zgodnie z ustawą o spółdzielniach wszelkich czynności i obowiązków nałożonych na Zarząd przez Statut, regulamin i Uchwały Walnego Zgromadzenia oraz Rady Nadzorczej,

k) zwoływanie Walnego Zgromadzenia (§ 11 Statutu),

l) prowadzenie i czuwanie nad rozwojem instytucji samopomocy i oświatowych, jak biblioteki, sanatoria, bursy i t. p.,

m) zakładanie oddziałów Spółdzielni,

n) zaciąganie zobowiązań za aprobatą Rady Nadzorczej, w granicach określonych przez Walne Zgromadzenie,

o) oznaczanie rodzaju papierów procentowych, na zastaw których mogą być udzielane pożyczki i które można nabyć na rachunek Spółdzielni,

p) ustalanie stawek procentowych i prowizyjnych od czynności Spółdzielni oraz zasad normujących udzielanie pożyczek,

r) przyjmowanie i zwalnianie pracowników Spółdzielni oraz wyznaczanie wynagrodzenia w granicach budżetu.

B. Rada Nadzorcza.

§ 7. Posiedzenia Rady Nadzorczej zwołuje Prezes lub Wiceprezes w miarę potrzeby, najmniej jednak raz na miesiąc. Uchwały Rady są prawomocne, jeżeli w posiedzeniu bierze udział trzech członków, w tem Prezes Rady Nadzorczej lub Wiceprezes. Uchwały protokołuje się.

§ 8. Obowiązkiem Rady Nadzorczej jest:

a) ogólny nadzór nad prowadzeniem Spółdzielni w sposób przepisany prawem bankowym oraz kontrolą kasy, rachunkowości i całej biurowości,

b) wstępne zatwierdzenie coroczne w grudniu przedstawionego przez Zarząd budżetu na rok następny i zezwalanie na jego przekroczenie w wyjątkowych wypadkach,

c) rozpatrywanie miesięcznych i rocznych sprawozdań i bilansów oraz projektu podziału nadwyżki i przedstawianie tegoż Walnemu Zgromadzeniu,

d) uprzednie rozpatrywanie wszystkich spraw, wnoszonych przez Zarząd na Walne Zgromadzenie,

e) składanie Walnemu Zgromadzeniu projektów użytkowania funduszy specjalnych, które mogą powstać przy podziale nadwyżki,

f) zatwierdzanie przepisów, dotyczących czynności Zarządu oraz całej biurowości,

g) zwoływanie Walnego Zgromadzenia w razie potrzeby lub na żądanie minimum 10% członków,

h) uczestniczenie w rewizjach, dokonywanych z ramienia Związku Rewizyjnego lub Rady Spółdzielczej, oraz składanie sprawozdań z rewizji na najbliższym Walnym Zgromadzeniu,

i) występowanie przeciwko członkom Zarządu na drogę sądową,

j) nadzór i kontrola nad likwidacją Spółdzielni,

k) udzielanie pożyczek członkom Zarządu, Rady Nadzorczej i personelowi K. W. P.

C. Walne Zgromadzenie.

§ 9. Do kompetencji Walnego Zgromadzenia należy:

a) wybór i odwoływanie członków Zarządu i Rady Nadzorczej,

b) oznaczanie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć,

c) zatwierdzanie bilansu, sprawozdań rocznych i projektu budżetu,

d) zatwierdzanie projektu podziału nadwyżki lub pokrycia strat,

e) powzięcie uchwał w sprawie sprawozdania z dokonanej rewizji,

f) zmiana statutu,

g) powzięcie uchwały co do rozwiązania i likwidacji Spółdzielni,

h) występowanie na drogę sądową przeciwko członkom Rady Nadzorczej przez wybranych pełnomocników,

i) rozpatrywanie skarg wniesionych na Radę Nadzorczą.

4) FUNDUSZE SPÓŁDZIELNI.

§ 10. Fundusz Spółdzielni składa się z:

a) udziałów

b) funduszu zasobowego,

c) funduszu specjalnego.

§ 11. Fundusz zasobny tworzy się przez odpisywanie sum z rocznej czystej nadwyżki bilansowej sum i to w wysokości uchwalonej przez Walne Zgromadzenie, niemniej jednak niż 15% tejże nadwyżki. Fundusz zasobowy ma na celu pokrywanie ewentualnych strat bilansowych i przechowuje się w państwowych papierach procentowych lub innych o charakterze pupilarnym.

§ 12. Fundusze specjalne tworzą się z ofiar i składek dobrowolnych, dochodów nadzwyczajnych i części rocznej nadwyżki, którą ewentualnie uchwali Walne Zgromadzenie. Walne Zgromadzenie decydu-

je o przeznaczeniu każdego z funduszy specjalnych.

§ 13. Członek chcąc uzyskać pożyczkę, winien na ręce Zarządu wnieść podanie z umotywowaniem swej prośby. W podaniach należy podać:

1) cel na jaki służyć ma pożyczka,

2) sumę (w złotych) pożyczki,

3) termin i sposób jej spłaty.

Do podania należy dołączyć rewers, w którym petent upoważnia władzę asygnującą mu pobory do potrącenia rat pożyczki z uposażenia służbowego. W wypadkach, w których uzna to za wskazane, Zarząd może uzależnić udzielenie pożyczki od złożenia przez petenta deklaracji poręczającej, własnoręcznie podpisanej przez oficerów lub szeregowych Straży Granicznej, względnie osoby cywilne nienależące do Straży Granicznej, o ile Zarząd uzna te osoby za wypłacalne. Zarząd według własnego uznania może zażądać od petenta zamiast rewersu wystawienia weksli z żyrem lub bez.

§ 14. Zarząd rozpatruje podania o pożyczki w porządku ich zgłoszenia. Kolejność może być pominięta tylko w wypadkach uzasadnionej konieczności, ze względu na cel pożyczki.

§ 15. Pożyczka udzielona winna być spłacona najpóźniej w ciągu 24 miesięcy, licząc od daty jej wyasygnowania.

Przedłużenie terminu spłaty pożyczki ponad 24 miesiące, ale najwyżej o 6 miesięcy, może nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach.

Przedłużenie terminu spłaty, wyznaczonego przy udzielaniu pożyczki poręczonej, nastąpić może jedynie za zgodą ręczycieli.

Udzielenie nowej pożyczki przed spłaceniem poprzedniej, może nastąpić, o ile niespłacona część poprzedniej pożyczki łącznie z nową pożyczką nie przekroczy kwoty równającej się najwyższej pożyczce, jaka może być udzielona jednemu członkowi.

Czynności Kasy rozszerza się i Kasa przestaje być instytucją drobnego kredytu. W związku z tem oprócz prawa udzielania pożyczek w sposób wyżej określony, przysługuje Zarządowi prawo udzielania pożyczek budowlanych, hipotecznych, na konwersję długów i t. d. najwyżej do kwoty 5.000 zł. z terminem spłaty do 5 lat. W wyjątkowych wypadkach kwotę tę może Zarząd podwyższyć za zgodą Rady Nadzorczej.

Tego rodzaju pożyczki wymagają zabezpieczenia na hipotecę, w papierach wartościowych, albo solidarnej poręki większej ilości członków K. W. P.

Papiery wartościowe przyjmowane być mogą nie wyżej 60% wartości giełdowej.

§ 16. Stopę procentową od pożyczek określa Zarząd. Odsetki są płatne z góry. W wypadkach kiedy spłata pożyczki rozłożona jest na więcej niż 12 miesięcy, procent opłaca pożyczający półrocznie

zgóry. W razie niedotrzymania terminu płatności przysługuje Zarządowi prawo wymierzania kary za zwłokę, w wysokości ustalonej corocznie w miesiącu grudniu na cały następny rok.

5. WYKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE.

§ 17. Wkłady oszczędnościowe przyjmuje się w wysokości nieograniczonej.

§ 18. Stopę procentową od wkładów i pożyczek określa Zarząd.

§ 19. Wkłady można wycofać do wysokości ^{3/4} za wypowiedzeniem 3-dniowym, całkowicie — jedno miesięczne.

6. WPISOWE.

§ 20. Wysokość wpisowego od członków, którzy zgłoszą swe przystąpienie do Spółdzielni po dniu 19 maja 1929 r., ustala się w wysokości 0,50 zł. od każdego nowowstępującego członka.

Pan Prezydent wśród Straży Granicznej

W czasie podróży po województwie warszawskim odwiedził Pan Prezydent w dniach 25 i 26 maja r. b. teren 2 Inspektoratu Str. Gran., owacyjnie witany przez ludność i Straż Graniczną.

Pierwszego dnia zwiedził Dostojny Gość miejscowości Drażdzewo i Baranowo, gdzie znajdują się posterunki Straży Granicznej, które wystąpiły na powitanie w pełnym składzie i uzbrojeniu.

Dnia 26 maja przybył Pan Prezydent do Chorzel, powitany w mieście przez ludność cywilną, a następnie uroczystie przyjęty przez Straż Graniczną przy strażnicy Chorzele 1-sze, Kompanją honorową w sile 81 ludzi, w tem 3 oficerów, dowodził podkom. Świdorski. Wygląd kompanji przedstawiał się imponująco.

Po odebraniu raportu Pan Prezydent wraz ze swoją świtą oraz towarzyszącymi Mu Panami: Mazowieckim Inspektorem Okręgowym, Henrykiem Sebrą, Inspektorem Bernardem Millerem i Komisarzem Stanisławem Piotrowskim — udał się do samej granicy — to jest do barjery celnej, oddzielającej Państwo Polskie od Niemiec, wypytując się troskliwie i z zainteresowaniem oficerów Straży Granicznej o stosunki i ruch graniczny, o sposoby ochrony granicy i o warunki życia Straży Granicznej.

Następnie udał się Pan Prezydent na strażnicę Chorzele, gdzie ustawiono powitalną bramę, przepięknie udekorowaną; na samym szczycie umieszczony był napis: „Witaj, Włodarzu Nasz!”, po obu stronach bramy stało dwóch szeregowych z psami służbowymi — jako posterunki. Całość robiła nadzwyczaj miłe wrażenie.

Także i strażnica przystrojona była kwieciami

i witrażami; pod balkonem widniał napis: „Na granicy czuwa Straż!”.

Raport zdał Panu Prezydentowi kierownik placówki Chorzele, st. str. Jebas Michał; następnie dzieci wręczyły bukiety kwiatów Dostojnemu Gościowi, który je serdecznie ucałował i obdarzył torebkami cukierków; poczem rozmawiał z rodzinami oficerów i szeregowych Straży Granicznej.

W kancelarji placówki oglądał pan Prezydent przemycany towar, zajęty przed dwoma dniami przez st. str. Kilisia i str. Kołockiego. Były to materiały jedwabne i krawatówka. Objasnień dotyczących zajęcia przemytu i innych spraw granicznych udzielili pan Inspektor Okręgowy Sebera i pan Inspektor Miller.

Zainteresowany życiem i pracą Straży Granicznej Pan Prezydent zwiedził także mieszkania szeregowych.

Wkrótce nastąpił moment odjazdu Dostojnego Gościa. Wszyscy obecni wzniesli kilkakrotnie okrzyk „Nasz Pan Prezydent niech żyje”. Kompanja honorowa prezentowała broń. Po uroczystem pożegnaniu Pan Prezydent odjechał autem w kierunku Janowa.

Wspomnienie pobytu Pana Prezydenta na placówce Chorzele nigdy nie zniknie z naszej i naszych rodzin pamięci, gdyż wspomnienie to zostało wyryte na zawsze już w naszych sercach i duszach.

Staraliśmy się jaknajgodniej przyjąć Dostojnego Gościa w miarę sił i środków.

(Zdjęcia z pobytu Pana Prezydenta wśród Straży Granicznej, nadesłane nam przez p. str. Gawędę Marjana, umieścimy w następnym N-rze).

Z działalności Straży Granicznej

Z ODCINKA I. G. STAWISKI. W końcu miesiąca kwietnia r. b. wywiad I. G. ustalił, że na terenie m. Łomży grasuje banda przemytnicza Abrahama Lewina z Łomży, która samochodem ciężarowym przewozi przemyczone towary do Warszawy.

Przeprowadzony intensywnie dalszy wywiad ustalił kierunki przemytnictwa i środki jakimi po-

sługują się przemytnicy. Zarządzono zamknięcie dróg na Warszawę i Białystok, które powtarzano przez szereg nocy, używając do akcji tej motocykla służbowego. Dnia 19 maja r. b. o godz. 24.45 patrol zamykający szosę Łomża — Wizna przytrzymał ciężarówkę BŁ 77238.

Mając szczegółową instrukcję, że samochód BŁ.

77238 jest samochodem używanym do celów przemysłowych, patrol przystąpił do szczegółowej rewizji zatrzymanej ciężarówki, podczas której wykrył tak w budce szoferskiej, jak również w specjalnej skrytce pod karoserją 13 paczek przemyczonych towarów.

Z przemytem ujęto organizatora przemytnictwa Abrama Lewina, Łomża, ul. Kapucyńska 2, Fajgę Chorosucha, Łomża, ul. Piękna 14 — właściciela ciężarówki i Lejbę Inwentarza, Łomża, ul. Zambrowska 11 — szofera. Przymyt składał się z 53 kg. krawatówki, 37 kg. koronek, z przybraniem jedwabnym i 11 sztuk dużych skórek lisów.

Zatrzymanych wraz z samochodem oddano do dyspozycji Sędziego Śledczego, przemyt zaś do U. C. Wartość przemytu 40.000 zł. Ukrócone należności celne 23.571 zł. 55 gr. Zaznaczyć należy, że na terenie I. G. Stawiski jest to już trzeci samochód ujęty z przemytem w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, a wogóle, za czas od 1 listopada 1929 r. ujęto na terenie I. G. przemyczonych towarów na sumę ponad 350.000 zł. składających się w przybliżeniu z: 3.500 kg. rodzynek, 100 kg. tkanin jedwabnych, 150 kg. krawatówki, 300 kg. koronek, 100 kg. futer, 70 kg. sacharyny, 35 kg. szali jedwabnych, 10 kg. imitacji drogich kamieni, rowerów, pomarańcz, cygar, harmonijek, ryb i t. d. w drobnych ilościach.

Ujęto przemytników 87 w tem w stan oskarżenia postawieni są organizatorzy przemytnictwa z terenu Kolnieńskiego, Łomżyńskiego i Grajewskiego.

KRWAWA WALKA STRAŻNIKA Z BANDYTĄ. Dnia 16 maja r. b. o godz. 15.45 na przechodzącego w służbie patrolowej w lesie państwowym Szembruk powiat Grudziądz, str. Jasińskiego Józefa z placówki Nogat komisariatu Łasin, napadł z nienacka ukryty za grubym drzewem pewien bandyta. Ukryty za drzewem bandyta uderzył przechodzącego strażnika Jasińskiego grubym kijem bambucowym, okutym po obu stronach żelazem, przez głowę i równocześnie schwycił za karabinek chcąc mu go wydrzeć z rąk. Str. Jasiński nie stracił jednak przytomności i karabinka wydrzeć sobie nie pozwolił.

Bandyta będąc od str. Jasińskiego fizycznie o wiele silniejszym, rzucił go na ziemię i podczas rozpaczliwej walki ugryzł w nos i rękę. W pewnej chwili udało się strażnikowi Jasińskiemu wydobyć lewą ręką łagnet z pochwy i uderzyć nim bandytę w lewe udo i dwa razy w głowę. Bandyta skutkiem odniesionych ran i upływu krwi widząc, że strażnikowi nie da rady, wyrwał mu się w pewnej chwili z rąk i skoczył w gęsty las. Str. Jasiński osłabiony walką i wpływem krwi zdołał jeszcze za bandytą oddać 3 strzały.

Po zaalarmowaniu posterunku Policji Państwowej i sąsiednich placówek o wypadku, rozpoczęto obławę i o godz. 19.45 odnaleziono bandytę w gęstych krzakach leśnych leżącego bez przytomności. Aresztowanemu udzielił pomocy będący na miejscu lekarz p. Dr. Pobłocki z Łasina, a następnie odwieziono go do szpitala powiatowego w Łasinie i oddano w ręce Policji.

3 maja na granicy

Rocznica konstytucji 3 maja świętowana była bardzo uroczyście przez wszystkie jednostki organizacyjne Straży Granicznej. Z braku miejsca nie zamieszczamy tym razem szczegółowych sprawozdań, podajemy natomiast kilka zdjęć z obchodów w poszczególnych miejscowościach.



Kom. Zakopane. Oddział „Strzelca” w Jurgowie.



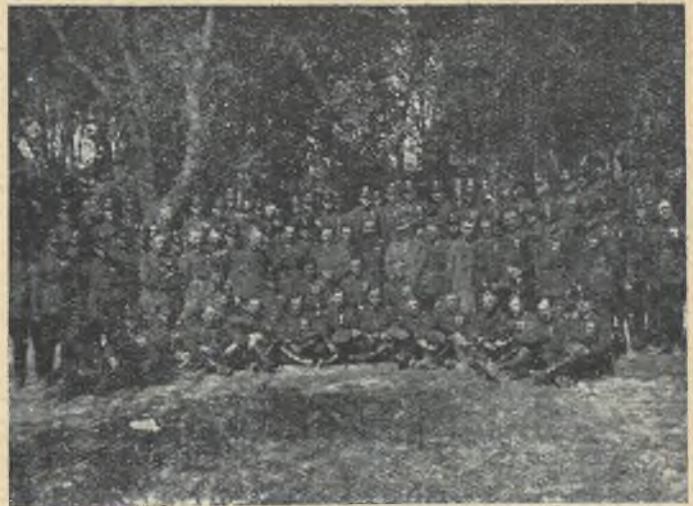
3 maja w Laskach.



Kom. Wieleń. Raport w dniu 3 maja.



Kom. Zakopane. 3 maja w Jurgowie na Spiszu. W głębi oddział Straży Gr.



3 maja w Wolsztynie. Uczestnicy wspólnego obiadu żołnierskiego.



Dom wypoczynkowy Str. Gr. w Czerlinie (Pomorze) (patrz art. w Nr. 14 „Czat”).



Defilada plutonu Str. Gr. w Krempnej.



3 maja w Rawiczu.



Kom. Łaski. Artyści-amatorzy w sztuce „Miłości ułańskiej”



Defilada dziatwy szkolnej w Krempnej.

Rzeczy ciekawe

DLACZEGO SIWIEJEMY? Dotychczas sądzono, że siwienie włosów spowodowane jest wyłącznie zanikaniem barwnika, czyli t. zw. pigmentu włosów. Uczony fizjolog niemiecki L. Kenger udowodnił jednak, że z wiekiem człowieka zmienia się sama budowa włosów, przez rozluźnienie tkanki i przez zanik rdzenia włosa. Tym sposobem powstaje puste miejsce, do którego dostaje się powietrze załamujące światło w odmienny sposób, wskutek czego włos nabiera połysku srebrzystego. (R.C.)

RZĄD NIEMIECKI PRZEZNACZYŁ 500 MILJONÓW MAREK NA AKCJĘ GERMANIZACYJNĄ POGRANICZA POLSKIEGO. Rząd niemiecki zakończył już pracę nad specjalnymi ustawami, dotyczącymi pomocy, która ma być udzielona przez rząd niemiecki „zagrożonym” prowincjom wschodnim. Pomoc ta, jak to otwarcie zaznaczono, ma za zadanie powiększyć odporność tych prowincji, a głównym jej środkiem będzie odpowiednia polityka kolonizacyjna, zmierzająca do powiększenia niemieckiego stanu posiadania na wschodzie. Na akcję tę przeznaczona ma być w roku 1930-tym suma 500 milionów marek.

Szpiegowskie sztuczki

Pułkownik Emil von Seeliger był jednym z najznakomitszych oficerów austriackiej służby wywiadowczej w czasie wojny i znał tę stronę pracy sztabu generalnego na wylot. Nic też dziwnego, że tak wielkie zainteresowanie wzbudziła jego niedawno wydana książka p. t. „Szpiegzy i zdrajcy”, zwłaszcza, że napisana jest doskonale i czyta się jak najfantastyczniejszy romans kryminalny.

Wiele miejsca poświęca w swej książce pułkownik Seeliger szpiegostwu na froncie rosyjskim i serbskim. Państwa walczące z Austrią posługiwały się w swej służbie wywiadowczej oficerami i podoficerami, należącymi do nienawidzących Austrii narodowości, a więc przede wszystkim Czechami, Serbami i moskalofilami - rusinami. A szpiegów swoich miała nie tylko w ministerstwie wojny i sztabie generalnym ale i w wielu innych ministerstwach, a przede wszystkim w kolejnictwie, na poczcie i telegrafii i w policji.

W większości wypadków organizacje szpiegowskie pozostały niewykryte albo wykryto je dopiero po wojnie i po rozpadnięciu się austriacko-węgierskiej monarchii. Tak na przykład dopiero w parę lat po wojnie wykryto tajny telegraf szpiegowski ukryty w gmachu wiedeńskiego ministerstwa wojny i marynarki. Aparat telegraficzny systemu Morse'a

Ustawa w najbliższym czasie przedłożona zostanie parlamentowi Rzeszy. (R. C.)

NIEODPOWIEDNIE HARTOWANIE DZIECI

W porze letniej wiele rodziców zaczyna gwałtownie „hartować” dzieci, zmywając je zimną wodą. Należy pamiętać, że wszystkie tego rodzaju zabiegi powinny być wykonywane z jaknajwiększą ostrożnością inaczej mogą stać się przyczyną wielu chorób. Dzieci wątłe i nerwowe zbyt silnie reagują na nieprzyjemne wrażenie, które wywołuje zlanie zimną wodą. Przez częste bezwzględne powtarzanie tego zabiegu można je doprowadzić do choroby nerwowej, nie mówiąc już o tem, że nie mogą one dość szybko odtworzyć straconego ciepła i zużywają na to substancję odżywczą, przeznaczoną do tworzenia tkanki. Wskutek tego chudną jeszcze bardziej i stają się mało odporne na wszelkie choroby. Dzieci silne słabiej reagują na zimną wodę i łatwiej znoszą szkody, jakie wyrządzają organizmowi zimne kąpiele. I tu jednak nie można powiedzieć, by kąpiele takie były pożyteczne. O wiele lepszym środkiem do hartowania dzieci, niż wodą, są kąpiele słoneczne i powietrzne. Dzieci przeważnie kąpiele takie lubią, nawet zimą i nie podlegają podczas tych zabiegów niepotrzebnym wstrząsom nerwowym. (R. C.)

wmontowany był pod biurkiem pewnego wysokiego urzędnika narodowości czeskiej, który nogą naciśkając specjalny pedał przetelegrafowywał swemu subagentowi, zamieszkałemu na przedmieściu Wiednia cyfry i dane z aktów, których nie można było wynieść z biura.

Innego szpiega rosyjskiego wykrył już w czasie wojny major austriacki Nowotny, który dostał się do niewoli rosyjskiej. Major Nowotny spotkał w Rosji generała, którego twarz wydała mu się dziwnie znajoma. Długo naprężył pamięć, aż wreszcie przypomniał sobie: na pewnej uroczystości wojskowej w Austrii ten generał rosyjski występował jako Tibor von Kiralfy, podpułkownik węgierskich honweków. W rzeczywistości był to rosyjski oficer wywiadowczy z powodzeniem udający węgry.

Wogóle od szpiegów rojiło się w austriackim sztabie generalnym. Znana jest afera pułkownika Redla, który w r. 1913 sprzedał moskalom mobilizacyjne plany austriackie. Kiedy się ta afera wykryła, musiano oczywiście sporządzić inne plany. Lecz nie na długo to pomogło. Plany te były tak źle strzeżone, że już w kwietniu 1914 roku rosyjski attaché wojskowy w Wiedniu pułkownik Swaniewicz przesłał oryginał planów do Petersburga z prośbą o sfotografowanie i niezwłoczne odesłanie z powrotem.

Cały rozdział swej ciekawej książki poświęca Seeliger tak zwanemu „Lotnikowi z Tannenburgu”.

DOROBK RADJOSTACJI LWOWSKIEJ. Najmłodsza radiostacja polska we Lwowie rozwija się coraz pomyślniej i w poważny sposób wpływa na wzrost liczby radioabonentów jak również na wzrost zainteresowań społeczno - kulturalnych, jakie szerzy wzrost ludności trzech województw południowych. Od chwili powstania radiostacji lwowskiej ogólna liczba radioabonentów w Polsce wzrosła o 17.000 co w wielkiej mierze zapisać należy na dobro lwowskiej radiostacji. (R. C.)

PAPIESKI ORDER DLA KRÓLOWYCH. Z okazji zakończenia roku jubileuszowego Papież zamierza nadać jednej z monarchii katolickich specjalny order dla królowych „Złotej róży”. Dotychczas to wysokie odznaczenie uzyskiwały tylko trzy królowe: hiszpańska, belgijska i portugalska. W roku bieżącym ma być podobno nadany order królowej włoskiej. Insignium tego orderu składa się z róży, wykonanej z litego złota, przyczem każdy listek kwiatu usiany jest wielkimi brylantami. (R.C.)

PRZECZUCIE ŚMIERCI. Znany filozof profesor Henryk Dessoir opowiada następujące zdarzenie: Młoda kobieta, która oczekiwała rozwiązania, widziała raz we śnie swego ojca, który zmarł przed

laty. Trzymał on w ręku wielki kalendarz i palcem wskazywał datę 22-go marca. Owa kobieta opowiedziała sen swój siostrze, wyrażając przypuszczenie, że prawdopodobnie tego dnia urodzi się dziecko. Tymczasem dziecko urodziło się już 12-go marca. Przez następny tydzień zarówno matka jak i dziecko były zdrowe i nic nie znamionowało katastrofy. Jednak po kilku dniach matka zaczęła gorączkować dnia 21-go marca straciła przytomność, następnego zaś dnia zmarła. (R. C.)

MONOPOL TYTUNIOWY W PAŃSTWIE PAPIESKIEM. Po zawarciu Paktu Laterańskiego, każdy obywatel państwa papieskiego miał prawo nabywać na całym obszarze Italii wszystkie produkty, które mógł sprowadzić do Watykanu bez opłat celnych to znaczy, że państwo watykańskie i rzymskie stanowiły terytorjum jednolite pod względem przepisów celnych.

W tej zasadzie rząd państwa papieskiego zrobił pierwszy wyłom, wprowadzając w tych dniach monopol tytoniowy i solny.

Rząd powołał specjalną administrację monopolową, która zajmie się przedziałem ściśle ograniczonym dla Watykanu artykułów objętych ustawą monopolową. Wszelka kontrabanda będzie surowo

Historja tego lotnika opowiada o niesłychanie śmiałym wyczynie pewnego niemieckiego oficera lotniczego. Było to tak: armje Samsonowa i Rennenkampa posuwały się w głąb Prus Wschodnich i sztab Samsonowa stał wówczas w miasteczku Ortelsburg. Dnia 13 sierpnia 1914 roku nadleciał od Ortelsburga od strony Warszawy aeroplan z rosyjskimi odznakami lotniczymi. Aeroplan wylądował na łączce pod miasteczkiem i z kabinki jego wysiadł rosyjski oficer lotnik, który kazał natychmiast zameldować się głównodowodzącemu armją. Oficer ten przedstawił się jako porucznik von Keller i wręczył Samsonowi rozkaz głównodowodzącego, nakazujący jaknajśpieszniej posuwać centrum armji naprzód. Samsonow odparł, że uczyni wszystko, co tylko będzie mógł i ma nadzieję dotrzeć dnia następnego do Osterode.

Lotnik zasalutował, wsiadł do samolotu i odleciał.

Tymczasem już wieczorem dnia 14 sierpnia rozpoczęła się katastrofa, okazało się bowiem, że Niemcy z dwu stron okrążyli rosjan. Kiedy Samsonow zażądał posiłków okazało się, że nikt nie wydawał rozkazu posuwania się naprzód, i że von Keller był prawdziwym von Kellerem, ale nie kurlandczykiem tylko pruskim oficerem.

Jeszcze dziwniejszy epizod wojenny opowiada von Seeliger z frontu włoskiego. Było to już pod

koniec wojny. Do niewoli włoskiej dostało się na pewnym odcinku frontu 60 austriaków, a w tej liczbie 12 oficerów. W sztabie armji, dokąd przeprowadzono owych dwunastu był wówczas pewien znakomity włoski lekarz psychiatra, który postanowił użyć swej hipnotycznej siły do celów wojskowego wywiadu. Z pośród jeńców wybrał sobie pewnego kapitana. Podeszedłszy ku niemu psychiatra powiada:

— Jest pan lekko ranny w głowę i zapewne czuje pan lekki ból w oku. Proszę mi pozwolić zbadać swoje oczy.

Po paru minutach kapitan spał już snem hipnotycznym.

— Kapitanie — rzekł do śpiącego lekarz — przed panem stoi arcyksiążę Eugenjusz. Proszę odpowiadać.

Oficer stanął na baczność i na pytanie, jak długo austriacy mają się jeszcze bronić na froncie włoskim odparł: „nie dłużej niż tydzień, wasza cesarska wysokość”.

— Dlaczego tak krótko? — pytał lekarz.

— Widziałem depezę donoszącą o zupełnym rozkładzie armji pod wpływem wypadków wewnątrz kraju.

Zbudzono wówczas oficera, który oczywiście nic o całym tem badaniu nie wiedział i niczego nie pamiętał.

karana wedle ustaw italskich, które nakładają na p zemytników, bez względu na przynależność państwową, grzywny do wysokości 15.000 lirów oraz zamknięcie w areszcie lub więzienie do lat 3-ch i konfiskatę towaru przemycanego.

REKORD BEZSENNOSCI. Pisma amerykańskie donoszą o nowym rekordzie, który tym razem ustanowił profesor uniwersytetu chicagowskiego, dr. Andrew Fisher. Uczony ten, chcąc przekonać się, jak długo człowiek wytrzymać może bez snu prosił specjalnie wybraną komisję lekarzy i profesorów, by poddała go kontroli. Dr. Fisher wstrzymywał się od snu w ciągu 135 godzin, zatem 5 dni i 4½ nocy. I rzez cały ten czas zachowywał on odpowiednią dje-
tę, pracował i czytał bardzo mało i — co wydaje się najdziwniejszem — cały ten czas spędził niemal y-

łącznie w łóżku. Dr. Fischer dokonał już poprzednio podobną próbę, wówczas jednak wytrzymał tylko 115 godzin bez snu. (R.C.)

KSIĄŻKA O FILMIE DŹWIĘKOWYM. Cud filmu dźwiękowego jest jeszcze tak nowy, że dla wielu ludzi przedstawia niezgłębioną zagadkę. Obecnie ukazała się w języku niemieckim książka dr. Jana Wollenberga, która uchyla rąbka tej tajemnicy o siedmiu pieczęciach, jaką jest dla ogółu laików ten cały świat fal i promieni, drutów i przewodów, wzmacniaczy i kondensatorów, jaki przedstawia się widzowi na ekranie w swym ostatecznym efekcie, jako „film dźwiękowy”. Książka ta obejmuje 500 stron druku i w sposób wyczerpujący przedstawia nietylko stronę teoretyczną tego zagadnienia, ale i techniczną zarówno jak artystyczną. (R.C.)

Przygody Pana Grzegorza Domagały



25.

Gdy kurs się skończył po miesiącach pięciu —
Do egzaminu stanął Grzesz w napięciu.
Chlubne dowody swojej złożył wiedzy,
Aż zazdrościli mu wszyscy koledzy.

26.

Ostatnie chwile w szkole: nabożeństwo,
Na którym dostał Grzesz bogosławieństwo,
Rozdanie świadectw i wyjazd ze szkoły,
Na dalsze służby granicznej mozoły.



27.

Czas pędzi naprzód, jakby strzelił z bicza.
Duma z Grzegorza przebija oblicza:
Starszym strażnikiem został pozawczora,
I o ożenku więc pomyśleć pora.

28.

Z kwiatami klęknął Grzesz u stóp dziewczyny.
Chętnie przyjęła jego oświadczyny,
Ojcowie także wyrazili zgodę,
Na spacer poszli razem; gdzie? Nad wodę.



29.

Nie jest bezpiecznie kochać się na wodzie,
Niestety — mądry jest Polak po szkodzie.
Grzesz był Polakiem, więc w chwili uścisku,
Znalazł się w wodzie, mimo lubej pisku.

30.

Nie tracąc głowy, myślał sobie: „Co tam!”
Albowiem pływał niczem hipopotam.
Luba tymczasem polykała wodę,
Na swoją własną i Grzesiową szkodę.



31.

Z trudem do brzegu biedaczkę holuje
I umiejętnie wodę z niej pompuje.
Otworła jedno, potem drugie oko,
Z ulgą pan Grzegorz odetchnął głęboko.

32.

Do siebie przyszła już przyszła Grzesiowa,
Więc uczta będzie dziś zaręczynowa.
W rodzinnem kółku, bo to ciężkie czasy,
Pożywać będą przeróżne frykasy.

Co słyhać?

DELEGACJE STOWARZYSZEŃ URZĘDNICZYCH U PREMIERA. W dniu 13 maja przyjął premier p. pik. Sławek delegacje 10 stowarzyszeń urzędniczych na audjencji, wysłuchując ich postulatów.

Premier zapewnił delegacje o zyczliwości rządu dla pracowników państwowych.

NOWE OKÓLNIKI MINISTRA SKARBU. Ministerstwo Skarbu wydało trzy nowe okólniki dotyczące rzemiosła a mianowicie: 1) Pierwszy okólnik zwalnia od płacenia podatku dochodowego i wykupywaną świadectw przemysłowych tych rzemieślników, którzy pracują sami lub najwyżej z jedną siłą najemną, a nie prowadzą w innym pomieszczeniu handlu swymi wyrobami. 2) Drugim okólnikiem obniżono stopę podatku obrotowego od rzemiosła z 2% na 1%. 3) Trzecim okólnikiem zarządzo powoływanie przedstawicieli rzemiosła do komisji odwoławczych przy urzędach.

BUDŻET NA ROK 1931/32. Ministerstwo Skarbu wystąpiło już do wszystkich urzędów i instytucji państwowych z żądaniem opracowania projektów budżetu na rok 1931/32 i przedłożenia ich najpóźniej do dnia 31 sierpnia b. r.

POWÓDZ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Małopolskę Wschodnią nawiedziła znowu w roku bieżącym klęska powodzi. Z siedmiu powiatów województwa stanisławowskiego najwięcej ucierpiała: Śniatyn, Nadwórna, Kołomyja i Kosów.

REKORD WYŚCIGÓW AUTOMOBILOWYCH. W tego rocznym biegu automobilowym płaskim o mistrzostwo Polski zwyciężył inż. Liefeldt robiąc przeciętnie 165 km na godzinę.

ZWOŁANIE I ODROCZENIE SESJI SEJMOWEJ. Na dzień 23 maja zwołano nadzwyczajną sesję Sejmową i w tym samym dniu odroczone ją na dni 30. Powodem odroczenia posiedzenia Sejmu była według zdania premiera Sławka chęć Sejmu przeszkodzenia rządowi w jego pracy nad złagodzeniem kryzysu gospodarczego.

Według zdania opozycji Sejmu współpraca dwu władz t. j. obecnego Sejmu i Rządu jest wykluźona, a zatem rząd, nie mając zamiaru przerywać swych prac widział się zmuszonym odroczyć posiedzenie sesji Sejmowej i nie być narażonym na przedwczesną krytykę i ocenę swych prac.

KARY ZA KRADZIEŻ KWIATÓW. Weszło w życie rozporządzenie, mocą którego, osoby dopuszczające się kradzieży porządnie mocą którego osoby dopuszczające się kradzieży kwiatów będą karane więzieniem do 6 miesięcy.

ZNIEWAŻENIE PORTRETU HINDENBURGA. Berlińscy Hackenkreuzberzy przybyli do Nieder-Barmin zdjęli ze ściany znajdujący się w gospodzie portret Hindenburga w mundurze cesarskiego marszaka polnego, powiesili na suchej gałęzi, wykluli oczy, obili portret spicrutą, podarli, a następnie spalili

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

GDAŃSK DOMAGA SIĘ OBRONY PRZED KONKURENCJĄ GDYNI. Senat gdański wniósł apel do Ligi Narodów, aby Polska wykorzystywała całkowicie port gdański, a nie popierała rozwoju innych portów (Gdyni).

Już przestali kpić sobie z budowy własnego portu polskiego! (przypisek redakcji).

PANEUROPA W OBRADACH. W Berlinie odbywa się konferencja kilku państw europejskich w sprawie utworzenia związku państw na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Inicjatorem utworzenia związku jest francuski minister spraw zagranicznych Briand.

KONSULAT RUMUŃSKI W GDYNI. W Gdyni ma powstać jeszcze w bieżącym roku konsulat rumuński.

RADA LIGI NARODÓW. 59 sesję Rady Ligi Narodów zamknięto z dniem 15 maja, wyznaczając następną sesję na 5 września b. r.

Rada postanowiła, ażeby wrześnieowe Zgromadzenie Ligi Narodów odbyło się w t. zw. sali reformacji w gmachu wyborów.

WALKI NA GRANICY PERSKO-SOWIECKIEJ. W Azerbejdżanie na granicy persko-sowieckiej wybuchło powstanie przeciw sowietom. Powstańcy opanowali linię kolejową Erywań—Dżulfę, wskutek czego komunikacja kolejowa Sowietów z Persją została przerwana.

DALSZE NIEPOKOJE W INDJACH. Bierny bojkot Anglików przez Hindusów przeradza się w rewolucję przeciw Anglii. Zdarzają się coraz częściej starcia pomiędzy Hindusami, a policją i żandarmerją brytyjską.

W związku z niepokojami w Indjach Sowiety rozszerzają pogłoski, jakoby państwa europejskie, a między niemi i Polska dostarczały Hindusom broni.

Sowiety, które zawierają z Anglią układ handlowy, chcą sobie pozyskać Anglię i odwrócić jej uwagę od tego, co same uczyniły, by rozbudzić ruch narodowościowy Hindusów i utworować sobie drogę przez wolne Indje do oceanu Indyjskiego. Droga ta opanowana jest dotychczas przez Anglików, największych konkurentów Sowietów w Azji.

RADJOFONJA POLSKA. W dniu 23 maja odbyło się poświęcenie pierwszej polskiej państwowej wytwórni radjowej w Warszawie, przy ul. Ratuszowej 10.

W uroczystości tej wziął udział P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Zamiana miejsc służbowych

St. str. Grajek Tadeusz — Wielkopolski I. O. I. G. Wieluń Komisarjat Rudniki placówka Jelonki pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Wielkopolskiego I. O., najchętniej I. G. Leszno względnie Ostrów.

Powód: Sprawy osobiste. Okolica wesoła, teren suchy i równy.

Mieszkanie tak dla żonatego, jak i kawalera za pewnione. — Bliższe szczegóły listownie. — Adres: Grajek Tadeusz, pl. Jelonki poczta Rudniki powiat Wieluń.

Str. Ziemia Józef z Śląskiego I. O., I. G. Król-Huta Komis. Lipiny plac. Ruda, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Śląskiego I. O. najchętniej z I. G. Rybnik, Komis. Koszyce, lub Rybnik, albo z I. G. Cieszyn, Komis. Ustroń, Jasnowice lub Rajcza. Nadmieniam, że plac. Ruda jest najlepszą z Komisarjatu, stacja, szkoła, kościoły wszystko w miejscu, odcinek suchy, mieszkanie dla kawalera za pewnione. Powód osobisty. Dalszych szczegółów i informacji udzieli listownie.

Adres: Ziemia Józef, Ruda Śl. ul. Kolejowa 15 G. Śląsk.

Odpowiedzi Redakcji

Młody Czytelnik. Urlop wypoczynkowy należy się dopiero po conajmniej jednym roku służby w Straży Granicznej.

Staranie się o urlop wypoczynkowy przed odbyciem minimum służby jest naszym zdaniem bezowocne.

Strażnik T. B. 3182. 1) Książka z 1822 należy bezwzględnie do starych wydawnictw.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

Ponieważ zawiera ona opis Krakowa i okolic, może mieć większe znaczenie dla kogoś z miłośników Krakowa. Wartości nie możemy podać nie widząc ani książki, ani też nie wiedząc czy posiadają podobne biblioteki krakowskie.

Radzimy odnieść się z zapytaniem do jednej z bibliotek lub ogłosić w dziennikach chęć sprzedaży.

2) Nie posiada Pan jeszcze prawa do emerytury. Policzalnych lat natomiast w razie uzyskania tego prawa miałby Pan około 11, czyli około 42%.

Ino. Do pełnienia służby wywiadowczej jako takiej zasadniczo nie zmusza się. Jeżeli natomiast chodzi o służbę wywiadowczą przeciwprzemysłową, którą ma obowiązek prowadzić Straż Graniczna, a zatem każdy oficer względnie szeregowy Straży Granicznej, to do tej jest Pan służbowo zobowiązany.

Ponadto jako uznany przez lekarza za niezdolnego do służby granicznej jest Pan przydzielony do placówki wewnętrznej, która ma za zadanie zwalczać ten przemysł, który przedostał się przez kordon do wnętrza kraju.

Groby poległych strażników

W rozkazie Małopolskiego Inspektora Okręgowego Straży Granicznej czytamy, że oficerowie i szeregowi Inspektoratu Granicznego w Krośnie zebrali samorzutnie kwotę 161 zł. 50 gr. na odnowienie grobu zmarłego tragicznie św. pamięci str. Kubiaka Michała z komisariatu Gładyszów i 245 zł. 70 gr. na odnowienie grobu św. pamięci strażnika Skaleckiego Jana z komisariatu Dwernik.

Inspektor Okręgowy wyraził wszystkim ofiarodawcom pochwałę za szlachetny czyn.

Powyższe podajemy do wiadomości ogółu Czytelników, jako przykład solidarności i pamięci o tych, którzy oddali swe życie w obronie bezpieczeństwa Państwa.

Ś. † P.

STANISŁAW LIŚKIEWICZ

podkomisarz Straży Granicznej,
Kapitan rezerwy

poległ śmiercią strażnika granicznego w dniu 25 maja 1930 r.
w Opaleniu, na granicy polsko-niemieckiej.

Pogrzeb odbył się w Tczewie w dniu 30 maja 1930 r.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w Kościele Garnizonowym
w Warszawie, ul. Długa, we wtorek, dnia 3 czerwca 1930 r.
o godz. 10.

Komendant i oficerowie
Straży Granicznej

Odezwa do wszystkich byłych wojskowych Armji Polskiej we Francji

Wicsną 1929 r. została stworzona organizacja b. wojskowych pod nazwą „Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji”. Zarząd i członkowie założyciele tego Stowarzyszenia, stanowią b. żołnierze I-ej dywizji we Francji. Spieszymy tą drogą powiadomić o powyższem wszystkich, którzy stanowili część „Armji Błękitnej”.

Mając na celu zjednoczenie w naszej organizacji wszystkich byłych wojskowych z formacji polskich we Francji w latach 1914—1919, wzywamy was kole-dzy, do gremjalnego wstępowania w szeregi Stowa-rzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

Koledzy! Przeszło dziesięć lat temu „Armja Błę-kiitna” przybyła do kraju, a mimo swej świetnej tra-dycji żołnierskiej dotychczas nie zajęła wśród orga-nizacji byłych wojskowych należnego jej stanowiska.

Zadaniem więc naszym jest, na wzór naszych Kolegów - Weteranów w Ameryce, złączyć się w Stowa-rzyszeniu Weteranów b. Armji Polskiej we Francji. Tą drogą uzyskamy w społeczeństwie znaczenie go-dne byłej Armji Polskiej we Francji.

W poczuciu wyłącznego prawa do historycznego błękitnego munduru, wzywamy wszystkich, którzy w okresie 1914—1919 mieli zaszczyt ten mundur nosić do złączenia się z nami.

Walny Zjazd Weteranów „Armji Błękitnej” w lipcu
1930 r.

Pożądanem jest jaknajrychlejsze zgłaszanie się do Stowarzyszenia wszystkich Weteranów, celem wzięcia udziału w Walnym Zejeździe „Armji Błękit-nej”, jaki ma mieć miejsce w Warszawie 13 i 14 lipca 1930 r.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji mieści się w Warszawie pod adresem Żórawia 40 m. 9, gdzie Weterani Armji Polskiej we Francji, proszeni są o zgłaszanie swoich nazwisk i adresów.

Za Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów
b. Armji Polskiej we Francji

gen. L. Pachucki

plk. M. Korszun - Osmołowski, mjr. J. J. G. Ludyga - Łaskowski, kpt. Z. Piątkowski, por. W. Skarzyński, ppor. N. Wentkowski, chorąży S. Fijałkowski, sierżant K. Reychman, kapra! K. Chrzęściewski, sierżant K. Fuśniak.

KASA WZAJEMNEJ POMOCY Funkcj. Straży Granicznej.

Spółdz. z ogr. odpow. w Warszawie.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINIA

BILANS NETTO NA 31 GRUDNIA 1929 ROKU.

| | | | | |
|---------------------------------------|------------------|---|----------|------------------|
| Pocztowa Kasa Oszczędności | 922,43 | Udziały | 321846.— | |
| Pożyczki rezerwowe | 336654,09 | Fundusz zasobowy | 650.— | |
| Dłużnicy | 176.— | Fundusz „Sanatorjum” | 1438,33 | |
| Sumy przechodnie | 5.— | Udziały nie podjęte w 1928 r. | 70.— | |
| Zaliczki na zwroty udziałów | 2680.— | Sumy przechodnie | 91,90 | |
| Ruchomości | 973.— | Zyski za czas od 1.VII.28 do 31.XII.29 r. | 17314,29 | 341410,52 |
| | <u>341410,52</u> | | | <u>341410,52</u> |

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

| STRATY | | ZYSKI | |
|---|-----------------|---|-----------------|
| Koszty administracyjne i handlowe | 12496,89 | Po pozostałość z dnia 31.III.1929 r. | 3666,85 |
| Koszty przejazdu delegatów na Walne Zgromadzenie w dniu 19 maja 1929 r. | 4775,54 | Procenty uzyskane | 28079,83 |
| Procenty zwrócone | 166,35 | Wpisy oraz zwroty opłat stemplowych i porta | 3116,35 |
| Ruchomości | 108,35 | | |
| Straty na dłużnikach | 1,61 | | |
| Zysk | 17314,29 | | 34863,03 |
| | <u>34863,03</u> | | <u>34863,03</u> |

ZARZĄD:

- (—) Bronisław TROJANOWSKI, Kom. Str. Gr.
(—) Wiktor SKRZYPEK, Kom. Str. Gr.

Za zgodność:

RADA NADZORCZA:

- (—) Jan ZIEBA, Inspektor Str. Gr.
(—) Aleksander KRAWIECKI, Nadkom. Str. Gr.
(—) Karol KURAS, Komisarz Str. Gr.
(—) Stanisław MAZUR, Komisarz Str. Gr.
(—) Tadeusz GÓRSKI, Aspirant Str. Gr.
(—) Tadeusz RYŚ, St. przod. Str. Gr.

H u m o r

UPARTY AGENT.

- Czego pan sobie życzy?
 — Jestem agentem ogłoszeniowym. Pan dobrodziej zapewne skorzysta i da mi ogłoszenie?
 — Nigdy się nie ogłaszam. Z zasady.
 — Ależ Szanowny panie, reklama to grunt. Dziś wszystko — reklama. Ja panu...
 — Dość tego! Prędszej mnie szlag trafi, niż dam panu ogłoszenie.
 — Ależ to świetnie. W takim razie zrobi się nekrolog.

GLUPI DAJE, MĄDRY BIERZE...

- Byłeś zaręczony podobno z panną Szastalską a ożeniłeś się z...
 — Jej krawcową.
 — Czemuż to?
 — Bom się dowiedział przed ślubem, że moja narzeczona płaci swojej krawcowej po 1000 złotych za nowomodną suknię. Wolałem tę, co bierze, niż tę, co daje.

OSTROŻNY.

- Nie chcę mieć do czynienia z tym człowiekiem, był zamieszany w jakąś nieczystą sprawę.
 — E?... czy być może! A cóż on takiego zrobił?
 — Właśnie nie pamiętam: czy to on ukradł, czy jego okradziono...

SPEKULANT WOJENNY.

- W czasie oblężenia Paryża szedł ulicami człeczyna z dwoma wiadrami wody.
 — Sześć „su” wiadro wody! Sześć „su” wiadro wody!
 Nagle pada pocisk i jedno wiadro rozbija.
 — Dwanaście „su” wiadro wody! — krzyczy w dalszym ciągu nosiwoda.

MUZYK.

- Panie dyrektorze, czy nie mógłbym grać w pańskim jazz-bandzie?
 — A na jakim instrumencie pan gra?
 — Na świstawce policyjnej.

OBURZONY.

- Cóżes taki wzburzony?
 — Wyobraź sobie, jakiś łobuz przysłał wczoraj mojej żonie kolję brylantową...
 — No i co?
 — Okazuje się, że brylanty fałszywe.

WESTCHNIENIE STRAŻNIKA W KARPATACH.

- Oj, gdyby Pan Bóg miał karabin, toby z pewnością takich wysokich gór nie stwarzał.

PO SPRAWIEDLIWOŚCI.

- Panie konduktorze, co to takiego? Ten pan zamyka okno, a ja się duszę w tym wagonie.
 — Przepraszam, ale ja nie znoszę przeciągów a ta pani otwiera okno. Mnie może szlag trafić.
 — W takim razie państwo pozwólcie, żeby było sprawiedliwie. Najpierw otworzymy okno, to pana dobrodzieja szlag trafi, a potem zamkniemy, iaskawa pani się udusi i będzie zgoda.

ZIMNA KREW.

- Panie, proszę wstawać! Hotel się pali.
 — To niech pan zagasi. Ja zapłaciłem za numer do rana.

UWAGA JASIA.

- Jasiu bądźże rozsądny, poco ci fuzja? Człowiek mądry nie kupuje rzeczy zbytecznych.
 — Tak?... To poco tatuś kupuje krawaty, kiedy je długa broda zasłania.

T R E Ś Ć : Opalenie. — Jan Kochanowski z Czarnolasu o obronie granic. — Gospodarstwo leśne w Polsce. — Nasza granica południowa. — Szkolenie w odwodach. — W sprawie programu wyszkolenia. — Zielona taktyka. — Samopomoc. — Emma Stubert (odcinek). — Protokół Walnego Zgromadzenia K. W. P. — Regulamin K. W. P. — Pan Prezydent wśród Straży Granicznej. — Z działalności Straży Granicznej. — 3 maja na granicy. — Rzeczy ciekawe. — Szpiegowskie sztuczki (odcinek). — Przygody pana Grzegorza Domagały. — Co słychać? — Zamiana miejsc służbowych. — Odpowiedzi Redakcji. — Groby poległych strażników. — Nekrolog. — Odezwa do byłych wojskowych Armii Polskiej we Francji. — Bilans Kasy Wzajemnej Pomocy. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

MUZEUM
 Polskich
 Formacji
 Granicznych

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”, Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.